Rok XII Nr 4/133 Kwiecień 2009

Głos św. Antoniego

Miesięcznik parafii p.w. św. Antoniego Padewskiego w Lublinie
www.antoni.kuria.lublin.pl

MOTTO MIESIĄCA

Ludzkości, która czasami wydaje się zagubiona i opanowana przez moce zła, egoizm i lęk, zmartwychwstały Pan ofiarowuje w darze swą przebaczającą miłość, która daje pojednanie i na nowo otwiera serce na nadzieję. Miłość ta nawraca serca i obdarza pokojem. Jak bardzo świat potrzebuje zrozumienia i przyjęcia Bożego miłosierdzia!

3 kwietnia 2005 -Modlitwa *Regina caeli*
Ostatnie rozważanie napisane przez
Ojca Świętego Jana Pawła II

***Zmartwychwstanie.* Ołtarz w kaplicy cmentarnej na Majdanku**

Było to przed Świętem Paschy. Jezus wiedząc, że nadeszła Jego godzina przejścia z tego świata do Ojca, umiłowawszy swoich na świecie, do końca ich umiłował. (J 13:1)

Ten egzemplarz naszego parafialnego pisma otrzymujemy jeszcze w klimacie Wielkiego Postu, ale już zapowiadającym wielkie wydarzenia zwane Świętami Wielkanocnymi. Chrystus - „Cierpiący Sługa Jahwe" - podejmuje dzieło odkupienia człowieka, mnie i każdego z nas. Czyni to z MIŁOŚCI. Mamy odpowiedzieć na tę Miłość, by krew Chrystusa nie była przelana na próżno. Dobiegający końca Wielki Post był czasem łaski. Można zapytać, ile z tego darowanego czasu skorzystaliśmy?

Poranek Wielkanocny, ta eksplozja radości, będzie owocem przeżytego Wielkiego Postu i dobrze przygotowanych naszych serc. Chrystus chce obdarzyć nas pełnią życia, chce nam dać udział w swoim Zmartwychwstaniu. Bądźmy otwarci na ten dar, nie zamykajmy serc. Bądźmy orędownikami tej prawdy- w naszych rodzinach, w pracy i w każdym czasie. Chrystus chce, by wszyscy ludzie nie tylko poznali Jego zbawienie, ale mieli także w nim udział, mieli życie.

Jezus żyje! Niech ta prawda będzie naszym fundamentem. Na niej budujmy życie. Jezus Zmartwychwstały pozostał z nami w Kościele, w sakramentach, by nas umacniać, by być nam siłą, zwłaszcza w trudnym czasie.

Życzymy Wam, Drodzy, takiego doświadczenia obecności Chrystusa w Waszym życiu. Życzymy, by Chrystus Zmartwychwstały mógł w Was działać, dawać siebie – życzymy Wam, byście byli otwarci – a krzyż, który wpisany jest w nasz ludzki los, nie będzie Was przerażał, bo wiemy, że po Wielkim Piątku jest Niedziela Zmartwychwstania. Alleluja!!!

Duszpasterze

MSZA ŚW. Z JĘZYKIEM ŁACIŃSKIM

Coraz więcej parafian uczestniczy w Mszy św. o godz. 18.00 odprawianej w większości po łacinie w pierwszy czwartek miesiąca. 5 marca Mszę św. odprawili: ks. Prałat Marian Matusik (główny celebrans), ks. Kanonik Jan Bednara, ks. Prof. Stanisław Fel oraz ks. Sebastian Dec

Ks. Dariusz Tkaczyk, proboszcz parafii bł. Matki Teresy z Kalkuty w Chełmie głosił 8 marca Słowo Boże oraz prosił o modlitwę i wsparcie materialne budowy kościoła. Parafia została erygowana trzy lata temu przez Metropolitę Lubelskiego Józefa Życińskiego.

W naszej parafii 7 i 8 marca odbyło się weekendowe spotkanie ewangelizacyjne pod nazwą „Kurs Filip”. Spotkanie prowadzili członkowie „Koinonii Jan Chrzciciel” wraz z ks. Robertem Hetzygiem (z lewej). „Kurs Filip”. ma za zadanie doprowadzić uczestników do przeżycia spotkania z żywym Jezusem.

KAPŁAŃSTWO

Kapłańska godność jest cudem - w ten sposób Sługa Boży ks. Józef Małysiak SDS, określił wartość Chrystusowego kapłaństwa. Jest cudem wielkiej tajemnicy miłości Boga do człowieka oraz wielkiej pokory Boga, który tak się uniżył... *„Kapłańska godność jest cudem,* gdyż dzięki tej godności zwykłego człowieka Jezus – Bóg przybiera postać białego, codziennego chleba. *Kapłańska godność jest cudem*, bo żaden anioł, nawet najpotężniejszy nie może rozgrzeszyć. Nawet Maryja rozgrzeszyć nie może. A rozgrzesza kapłan. Czyż to nie jest zdumiewający cud?".

Potrzeba wiele męstwa, odwagi i zawierzenia Bogu, by ludzkimi, słabymi siłami realizować taką służbę. Kapłani wybrani przez Boga podejmują ją w duchu posługi wobec każdego człowieka, za którego Jezus oddał swoje życie. Nie jest ona łatwa i prosta, ponieważ człowiek jest wolny, a jednocześnie obarczony skutkiem grzechu pierworodnego. Każdy kapłan potrzebuje nieustannego wsparcia modlitewnego, w podwójnym wymiarze. Jako zwyczajny człowiek boryka się z naturalnymi słabościami, musi je pokonać, by być wzorem dla innych, a potem jeszcze poprowadzić ich do Boga. Po ludzku wydaje się to w dzisiejszym świecie niemożliwe, ale tylko po ludzku… W Bożym zamyśle, z Jego mocą można dokonać cudów! Dlatego kapłani bardzo potrzebują naszego wsparcia, a najbardziej modlitwy, ofiary, a nawet cierpienia.

W sposób szczególny do tej misji zostały powołane Siostry Betanki. Założone w Wielki Czwartek 1930 r. przez Sługę Bożego, ks. Józefa Małysiaka. Mają one za zadanie pomagać kapłanom wszędzie tam, gdzie pracują, a przede wszystkim otaczać ich nieustanną modlitwą. Od 1999 r. Zgromadzenie prowadzi *Betańską Misję Wspierania Kapłanów*. Należą do niej zarówno Siostry, jak i wiele osób świeckich, które swoją modlitwą chcą wspomagać kapłanów. W ramach misji wyznaczany jest jeden konkretny kapłan, którego ktoś bierze w „duchową opiekę". Za niego się modli i ofiarowuje swoje cierpienia. Chęć swojego udziału w misji można zgłosić pisząc na adres**: ul. Kubacza 14, 80-431 Gdańsk**. Bardzo wielu kapłanów potrzebuje takich duchowych opiekunów, by pełnić owocnie swoją posługę.

Wielki Czwartek jest dniem ustanowienia Sakramentu Eucharystii i Kapłaństwa. W ten

uroczysty wieczór cały Kościół zgromadzi się w Wieczerniku w bliskości Jezusa Chrystusa. Dar Eucharystii urzeczywistnia się tu i teraz dzięki każdemu kapłanowi. Dlatego w ten dzień, w sposób szczególny zwróćmy nasze spojrzenia na naszych kapłanów.

Dziękujemy Wam kochani kapłani za Wasze „tak" dla kapłaństwa, które przyszło Wam przeżywać w naszej wspólnocie - parafii św. Antoniego. W tym szczególnym dniu, ale i nie tylko, pragniemy otoczyć Was naszą modlitwą, byście świętością swojego życia ukazywali bezgraniczną miłość Boga do każdego człowieka. Być może usłyszeliście słowa w głębi swoich serc:

„Jeżeli chcesz pójść za Mną, daj zgodę na to, że drogi rozumieć nie będziesz,
że palec na usta położyć ci trzeba i setki pytań przyjąć bez odpowiedzi,
daj zgodę na bezdomność, na to, że w utrudzeniu ścieżki pustynne mierzyć trzeba wytrwale
i tęsknić za wodą wśród żaru południa,
daj zgodę, że pójdziesz śladem jedynie tobie rysowanym,
że przyjmiesz słoneczny ogień i burzę łez i odpocznienie w chłodzie cienistym,
daj zgodę żeś człowiek niemocny i jeżeli chcesz pójść za Mną uwierz hiobowej nadziei."

Niech te myśli o powołaniu do pełnienia Bożych tajemnic, będą dla nas wszystkich okazją do zadumy nad powołaniem każdego kapłana, a szczególnie tych, których Bóg postawił na naszej drodze w tej parafii. Niech nasza modlitwa i dobre życzenia towarzyszą Wam zawsze, nie tylko od święta. Niech Jezus darzy Was zawsze pełnią swojej MIŁOŚCI i wspomaga swoimi łaskami.

S. Konstancja

Wszystkim Kapłanom pracującym teraz i dawniej w naszej parafii oraz Księżom Rodakom składamy z okazji ustanowienia Sakramentu Kapłaństwa najserdeczniejsze życzenia zdrowia, wytrwałości, radości i opieki Najświętszej Maryi Panny oraz św. Antoniego. Gorąco dziękujemy za ofiarną pracę, życzliwość, uśmiech i wielkie serce.

KALENDARIUM

2 kwietnia – Czwarta rocznica śmierci Sługi Bożego Jana Pawła II

To Twój Testament
Ścieżką moją będzie
Śladem, jaką dążyć drogą
Moją modlitwą błogą
Moją modlitwą mnogą

Twoje nauczanie
W mym sercu jak relikwie
Zostanie, by wytrwale i niezbicie
Wprowadzać je w życie
Słowa Twe, to źródło mądrości
Wiary, nadziei, miłości
Światłem w mrocznym tunelu
Wsparciem w trudzie i znoju

Jesteś drogowskazem
W tej ziemskiej podróży
Twoje nauki, jak niezbędnik
Będą mi służyć

Zofia M.

5 kwietnia – Niedziela Palmowa
Obchodzona jest na pamiątkę uroczystego wjazdu Jezusa do Jerozolimy. Rozpoczyna Wielki Tydzień – czas wyciszenia, skupienia i przeżywania męki Chrystusa. Zwana jest *Kwietną* lub *Wierzbną*, gdyż tego dnia święci się palmy. Zwyczaj ten wprowadzony został do liturgii Niedzieli Palmowej w XI w. Procesje z palmami mają charakter bardzo uroczysty. Tradycja wykonywania palm jest w Polsce wciąż żywa. Najokazalsze palmy przygotowują mieszkańcy Łysego na Kurpiach i Lipnicy Murowanej.

7 kwietnia — Św. Jana Chrzciciela de la Salle (1651-1719)
Pochodził z podupadłej rodziny książęcej. Straciwszy rodziców przerwał studia na paryskim uniwersytecie, aby zająć się najbliższą rodziną. Po pewnym czasie kontynuował naukę, kończąc ją doktoratem. W wieku 27 lat przyjął święcenia kapłańskie. Jako proboszcz zajmował się opuszczonymi dziećmi. Gromadził ich na swej plebanii, której część zamienił na internat. Później na potrzeby dzieci oddał swój rodzinny pałac. Powołał Zgromadzenie Braci Szkolnych. Św. Jan stworzył wiele typów szkół - podstawowe, wieczorowe, niedzielne, zawodowe, średnie, seminaria nauczycielskie. Nauka w nich odbywała się w języku ojczystym i była bezpłatna. Chociaż wiele wycierpiał z powodu ataków zwolenników tradycyjnych metod wychowania i kształcenia, podjęte i prowadzone przez św. Jana wzorcowe szkolnictwo objęło dużą część Francji. Dzisiaj Bracia Szkolni mają swe szkoły w prawie 90 krajach. Jan Chrzciciel de la Salle został kanonizowany w 1900 roku.

KALENDARIUM

TRIDUUM PASCHALNE

9 kwietnia — WIELKI CZWARTEK

Podczas porannej Mszy św. Krzyżma, która zwykle odbywa się w katedrze diecezjalnej, zostaje pobłogosławiony olej chorych, a także poświęcony olej krzyżma. Obrzędy te symbolicznie ukazują pełnię kapłaństwa Chrystusowego oraz komunię kościelną, która powinna umacniać lud chrześcijański zgromadzony na ofierze eucharystycznej i ożywiany w jedności przez dar Ducha Świętego. Wieczorem obchodzona jest pamiątka ustanowienia Eucharystii przez Jezusa podczas Ostatniej Wieczerzy. «Jezus wziął chleb i odmówiwszy błogosławieństwo, połamał i dał uczniom, mówiąc: *Bierzcie i jedzcie, to jest Ciało moje*. Następnie wziął kielich i odmówiwszy dziękczynienie, dał im, mówiąc: *Pijcie z niego wszyscy, bo to jest moja Krew Przymierza, która za wielu będzie wylana na odpuszczenie grzechów*» (Mt 26, 26-28).

10 kwietnia — WIELKI PIĄTEK

Wielki Piątek jest dniem czytania opisu Męki i kontemplacji Krzyża. Dlatego, po odczytaniu opisu Męki Pana, Kościół stawia w centrum liturgii Wielkiego Piątku adorację Krzyża, nie jako symbolu śmierci, lecz jako źródła autentycznego życia. W tym dniu dominuje nad światem krzyż Chrystusa, sztandar nadziei dla wszystkich, którzy z wiarą przyjmują jego tajemnicę we własnym życiu.

11 kwietnia — WIELKA SOBOTA

W Wielką Sobotę Kościół czuwa przy Grobie Pańskim, rozważając Mękę i Śmierć Chrystusa oraz Jego zstąpienie do otchłani. Wierni oczekują na Zmartwychwstanie Jezusa. Cisza Wielkiej Soboty to czas oczekiwania na chwalebny triumf Chrystusa w zmartwychwstaniu. Patrząc na grób, można zastanowić się nad tragedią ludzkości, która bez swego Pana musi doświadczać samotności i zniechęcenia.

INTENCJE PAPIESKIE NA KWIECIEŃ

Ogólna: Aby Pan błogosławił pracy rolników obfitymi plonami i sprawił, że bogatsze narody będą bardziej wrażliwe na dramat głodu w świecie.

Misyjna: Aby chrześcijanie, pracujący na terytoriach, gdzie ubodzy, słabi, kobiety i dzieci żyją w szczególnie tragicznych warunkach, byli znakiem nadziei dzięki odważnemu świadectwu Ewangelii solidarności i miłości.

KATECHEZA
1.03.2009

CZTERDZIEŚCI DNI

Wielki Post rozpoczyna się w Środę Popielcową i trwa czterdzieści dni. Liczba 40, to liczba symboliczna. Występuje dosyć często w Piśmie Świętym. Np. naród wybrany po wyjściu z Egiptu, przez 40 lat wędrował do Ziemi Obiecanej. Mojżesz, gdy Pan Bóg zawierał z Izraelem przymierze, przez 40 dni przebywał na górze Synaj, tam modlił się, rozmawiał z Bogiem i tam otrzymał kamienne tablice z Dekalogiem. Również Eliasz, uciekając przed królową Izabel, szedł przez 40 dni i nocy przez pustynię, aż doszedł do góry Horeb. Tam spotkał się z Panem Bogiem. W Nowym Testamencie Jezus przed rozpoczęciem publicznej działalności poszedł na pustynię i przebywał tam 40 dni, poszcząc i modląc się.

Jeśli jednak ktoś spojrzy w kalendarz i dokładnie policzy, zauważy, że Wielki Post zaczął się w tym roku 25 lutego, a Wielkanoc wypada 12 kwietnia. Czyli, że w tym czasie jest 46 dni. Wielu z nas gubi się w obliczeniach. Post ma 40 dni, a jest 46. W liturgii jest jednak ustanowione, że niedziele Wielkiego Postu nie wliczają się do tego okresu, gdyż każda niedziela jest pamiątką zmartwychwstania Pana Jezusa. Ponieważ w Wielkim Poście wypada zawsze sześć niedziel, dlatego faktycznie od Środy Popielcowej do

(Ciąg dalszy na stronie 5)

HOMILIA
25.02.2009

W PROCH SIĘ OBRACAMY

Prochem jesteś i w proch się obrócisz, ale Pan wskrzesi cię w dniu ostatecznym. Żyj w pokoju. Słowa te wypowiada kapłan w czasie pogrzebu, gdy składana jest trumna do grobu i kiedy sypie na nią garść ziemi. W Środę Popielcową przychodzimy do kościoła, aby przyjąć na głowę odrobinę popiołu. To znak pokuty, uświadomienia sobie, że życie przemija, że kiedyś pozostanie po nas tylko garść prochu.

W lesie, czy na łące kwitną piękne kwiaty. Każdy może zerwać taki kwiat i wrzucić w ogień. I w ciągu kilku chwil przepiękny kwiat zamieni się w kilka ziaren prochu. Piękno przemija… Pan Bóg na początku tego Wielkiego Postu chce nam uświadomić naszą przemijalność i na tym fundamencie budować nasze nawrócenie. Bóg chce zwrócić naszą uwagę na to, że my zbyt często dbamy o piękno naszego ciała, a zaniedbujemy naszą duszę. Chcemy być wysportowani, przystojni; chodzimy do fryzjera; dziewczyny robią sobie makijaż, trwający nieraz wiele godzin. Przy tym wszystkim jednocześnie zaniedbujemy piękno naszego wnętrza, które jest oszpecone przez grzech. Wielki Post jest właśnie po to, aby zatroszczyć się o swoją duszę. Piękno ciała przeminie, ale piękno duszy pozostanie na całą wieczność. Bóg nie patrzy na twoje ciało, twój dorobek, tytuły naukowe, ale patrzy na twą duszę, jaka ona jest. On patrzy na to, co ostatnio zrobiłeś dobrego i za wszystkie wysiłki kiedyś cię nagrodzi: *A Ojciec, który widzi w ukryciu, odda Tobie.* Szczególnie ważne jest to, by godne przeżyć cierpienie, chorobę, śmierć. Jeśli ofiarujemy je Bogu jako naszą ofiarę i modlitwę, jeżeli godnie przeżyjemy czas próby, to On kiedyś wynagrodzi naszą postawę i podjęty trud (…).

Obumieranie, śmierć, choroba, cierpienie dotyka każdego człowieka. Kiedy samemu się cierpi na pewno nie jest to tak bolesne, jak wówczas, gdy cierpi ktoś z naszych najbliższych. Pamiętam, jak umierał mój Dziadzio, byłem wtedy jeszcze w seminarium. Leżał on na łóżku, a ja spojrzałem na jego nogi. Były zniszczone przez starość i chorobę, prawie się „rozsypywały". Pomyślałem: *Człowiek przemija! Kiedyś to ciało było młode, piękne...* Nagle Dziadzio zapytał mnie: *Sebastian jak tam będzie?* Zamurowało mnie. Powiedziałem nieśmiało *Nie wiem…. bo nigdy tam nie byłem… Ale Bóg nam obiecał… daje nam nadzieję, że tam będzie życie…, że tam będzie wieczna radość…, pokój…, szczęście…. Tam już śmierci nie będzie. Tam będzie naprawdę pięknie, bo o tym zapewniał nas Chrystus. Ja mocno w to wierzę, bo Bóg nie może nas zawieść.* Wtedy w oczach stanęły mi łzy, bo mówiłem te słowa do własnego Dziadka. Teraz chcę powiedzieć to do każdego z Was, że prochem jesteśmy i w proch się obrócimy, ale na tym nasze życie się nie skończy, bo będziemy żyć wiecznie. Wierzymy też, że kiedyś Pan Bóg na nowo przywróci proch naszych ciał do życia.

Gdybyśmy w kościele słyszeli tylko o przemijaniu, o tym, że naszą przyszłością jest proch, to przyszłoby nam się załamać i na pewno więcej nie przyszlibyśmy do niego. Na szczęście w kościele możemy usłyszeć też o zmartwychwstaniu. Zmartwychwstanie Chrystusa daje nam nadzieję, że nasze ciała zostaną kiedyś wskrzeszone. Wierzymy, że z tego prochu, jaki staje się udziałem każdego człowieka, Bóg wyprowadzi kiedyś życie, tak, jak ze śmierci Chrystusa wyprowadził zmartwychwstanie (…).

Przemijamy, dlatego trzeba nam coś z tym życiem zrobić, wziąć się w garść, naprawić zło, stać się lepszym człowiekiem, aby nie przegapić wieczności! Zróbmy sobie rachunek sumienia: ile już

(Ciąg dalszy na stronie 5)

(Ciąg dalszy ze strony 4)
Wielkanocy mamy 46 dni.

W dziejach Kościoła Wielki Post jest obchodzony od czwartego wieku. Był to wtedy czas bardzo intensywnego przygotowania ludzi do przyjęcia Chrztu św. w Wielkanoc. Wszyscy już ochrzczeni również przygotowywali się do tego wielkiego wydarzenia. Także teraz w Wigilię Paschalną uroczyście odnawiamy przyrzeczenia Chrztu Świętego, wyrzekamy się złego ducha i wyznajemy wiarę, że chcemy wierzyć i służyć tylko Bogu.

W tradycji Kościoła Wielki Post był czasem pokuty. Każdy grzech traktowano bardzo poważnie i nakładano pokutę, która trwała przez cały Wielki Post. Pokutnicy dopiero w Noc Paschalną mogli przystąpić do Komunii Świętej. Dlatego Wielki Post jest i dziś czasem pokuty, nawracania się,
byśmy w Wielkanoc byli pojednani z Bogiem i ludźmi.

Liturgia pomaga przeżywać Wielki Post w duchu pokuty. Kolor szat jest fioletowy. Nie śpiewa się *Alleluja* podczas Mszy św. Nie śpiewa się w niedzielę *Chwała na wysokości Bogu*. Nie ma też kwiatów przed ołtarzem. Wszelkie czytania w niedziele i dni powszednie są specjalnie dobrane na czas Wielkiego Postu. Również specjalne nabożeństwa *Drogi Krzyżowej* i *Gorzkich Żali* mają pomóc wejść w ducha pokuty. Zawsze też w Wielkim Poście organizowane są rekolekcje.

Ks. Mariusz Salach

(Ciąg dalszy ze strony 4)
przegapiliśmy Świąt, Wielkich Postów, Adwentów? W podobny sposób możesz przegapić swoje życie! Nie pozwól na to. Zacznij swoją przemianę od tego Wielkiego Postu, bo jeśli go zmarnujesz, to podobnie możesz zmarnować resztę danego ci czasu. Zachęcam więc do podjęcia dobrych uczynków, postanowień, by dać „coś z siebie" Panu Bogu.

Człowiek XXI wieku nie jest zdolny do wyrzeczeń. Wręcz odwrotnie, spełnia wszelkie swoje zachcianki. Jak trudno odjąć sobie od ust i… nie zjeść np. jakiegoś snickersa, a dać go jakiemuś dziecku, które nie ma pieniędzy na słodycze… albo wyłączyć telewizor czy komputer i pomodlić się, lub wziąć do ręki Pismo Święte. Jeden z uczniów przed Adwentem powiedział mi: *Wszystko, wszystko zrobię, ale komputera nie wyłączę!* Jakże trudno poprawić się z naszych wad, złych przyzwyczajeń.

Gdy mówimy komuś, że w Środę Popielcową powinien pościć – (jeść posiłki bez mięsa, jeden posiłek do syta, dwa lekkie), to często słyszymy taką odpowiedź: „*Post!? Może kiedyś, w Średniowieczu, nie teraz! W XXI wieku? To ty chyba żartujesz!* Ze względów religijnych jest to niemodne. Ale jeśli ktoś np. ćwiczy sztuki walki Dalekiego Wschodu, potrafi wiele dni głodować, lub jeść bardzo mało, bo jest to w modzie. Dziewczyny potrafią głodzić się tygodniami, by „ładnie" wyglądać. A jednego małego wyrzeczenia nie potrafią podjąć dla piękna swej duszy.

Post oczyszcza ciało. Lekarze proponują np. od czasu do czasu głodówkę i picie tylko wody, by oczyścić organizm. Kiedy pościmy dla Boga, to razem z organizmem oczyszcza się nasza dusza, bo wtedy człowiek zwraca uwagę na rzeczy, których wcześniej nie dostrzegał.

Kiedyś na rekolekcjach wysłano nas na cały dzień w góry. Dostaliśmy tylko kromkę chleba. Miała nam starczyć na całą wędrówkę. Byłem bardzo głodny. Ok. 16.00 wyciągnąłem ten chleb i zacząłem jeść. Jeszcze nigdy chleb tak mi tak nie smakował, jak wówczas. Jego zapach i smak pamiętam do dziś. Kiedy przychodzimy do domu i zastajemy gotowy obiad, lodówka jest pełna, nie będziemy dziękować Bogu za dar chleba. Kiedy przynajmniej jednego dnia będziemy pościć, dostrzeżemy, jak wielki dar daje nam Bóg (…).

Wiele jest możliwości podjęcia wyrzeczeń wielkopostnych. Ważne jest jednak, aby w Wielkim Poście praktykować też modlitwę, post i jałmużnę. To, co zaoszczędzimy przez post (np. rezygnując z posiłku, batonika, paczki papierosów, puszki piwa) możemy przeznaczyć dla ubogich. Jest to drobny gest, ale jakże ważny. Postępując tak, wypełniamy dwa dobre uczynki: post i jałmużnę. Jeśli do tego dołożymy naszą modlitwę, to wówczas spełniamy to, o co prosił nas Chrystus w Ewangelii.

Trzeba nam jednak pamiętać, że obok postu powinniśmy popracować nad swoim sercem, bo można przepościć czterdzieści dni o chlebie i wodzie i dalej pozostać takim samym człowiekiem (leniwym, rozpuszczonym, egoistycznym, wybuchowym itp.), dlatego Ojcowie Kościoła proponują, by podjąć post składający się z trzech etapów. Najpierw – **sumiennie wypełnić swoje obowiązki**. Drugi etap – **praca nad przezwyciężeniem swoich wad** (może warto zacząć od porządku na swoim biurku. Jeśli uda się utrzymać porządek na biurku, to wtedy uda się utrzymać go w sercu). Jeśli uda się przeprowadzić te dwa etapy, to dopiero na tym fundamencie można realizować trzeci etap- podjęcie jakiegoś **wyrzeczenia** (np. ograniczenie rzeczy, które bardzo lubimy, post itp.). Niech więc ten Wielki Post będzie początkiem przemiany naszego życia, początkiem nawrócenia: pierwszym krokiem w „dobrym" kierunku.

Ks. Sebastian Dec

KALENDARIUM

11 kwietnia – WIGILIA PASCHALNA
Liturgia Wigilii Paschalnej należy już do Niedzieli Zmartwychwstania. Jest niezwykle bogata w symbole wynikające ze znaczenia tego dnia. Wszystkie odnoszą się do nowego życia w Chrystusie. Życie to jest darem Boga, który przeprowadza nas ze śmierci do życia, z ciemności do światła - widać to wyraźnie w liturgii światła. Również Słowo Boże pozostaje w służbie życia. Jego mocą Bóg stwarza świat, dzięki niemu ratuje naród wybrany, umacnia, karmi i zapoczątkowuje zbawienie. Także woda w oczywisty sposób łączy się z życiem – jako woda chrztu św., który jest naszym osobistym zawarciem przymierza z Bogiem. Moc sakramentu chrztu wykupuje nas od śmierci wiecznej. Cała liturgia zmierza ku Eucharystii - pokarmowi, bez którego Nowe Życie jest niemożliwe.
W Polsce liturgia Wigilii Paschalnej kończy się uroczystym ogłoszeniem zmartwychwstania Chrystusa i wezwaniem całego stworzenia do udziału w tryumfie Zmartwychwstałego przez procesję rezurekcyjną. Może się ona odbyć zaraz po Wigilii Paschalnej lub w niedzielę rano.

12 kwietnia – Zmartwychwstanie Pańskie
We wszystkich tradycjach chrześcijańskich wydarzenie Męki, Śmierci i Zmartwychwstania stanowi istotę wiary chrześcijańskiej. Jednak te tradycje w różny sposób podchodzą do najważniejszego wydarzenia historycznego.
Protestanci podkreślają znaczenie Śmierci Chrystusa, chrześcijanie wschodni podkreślają Zmartwychwstanie Chrystusa, katolicy wskazują na wzajemny, wewnętrzny związek istniejący między Śmiercią i Zmartwychwstaniem Chrystusa. Do czasu Soboru Watykańskiego II w Kościele Katolickim bardziej był podkreślany wymiar Męki i Śmierci Chrystusa (polskie nabożeństwo Gorzkich Żali czy Droga Krzyżowa). Od Soboru Watykańskiego II zaczęto podkreślać paschalny charakter Świąt Wielkanocnych. Odnowiona liturgia Triduum Paschalnego wskazuje właśnie na ten aspekt.
Punktem kulminacyjnym Triduum Paschalnego jest Wigilia Wielkanocna (sprawowana już wieczorem w sobotę). Kiedy post eucharystyczny trwał od północy wszystkie nabożeństwa Triduum odprawiane były rano. Gdy Pius XII skrócił post do 3 godzin, a potem skrócono jeszcze do godziny, można było przenieść nabożeństwa Triduum na godziny popołudniowe i wieczorne. Procesja rezurekcyjna (tylko w Polsce, Austrii, Bawarii i gdzieniegdzie w Czechach i na Słowacji) może mieć miejsce zaraz po Mszy św. Wigilii Paschalnej lub przed Mszą św. poranną.

KALENDARIUM

16 kwietnia – Św. Marii Bernadety Soubirous, dziewicy, zakonnicy (1844-1879)
11 lutego 1858 r. po raz pierwszy objawiła się Bernadecie Matka Boża w pobliżu groty Massabielle niedaleko Lourdes. Wezwała ją do modlitwy różańcowej oraz do czynów pokutnych o nawrócenie grzeszników. W następnych dniach objawienia się powtarzały. W tym czasie odnotowano pierwsze cudowne uzdrowienia. W ciągu pół roku Matka Boża objawiła się Bernadecie 18 razy. Wizje dały początek słynnemu sanktuarium. W 1866 roku Bernadetta wstąpiła do Kongregacji Sióstr Miłości i Wychowania Chrześcijańskiego w Saint-Gilard. Przebywała tam aż do śmierci.
16 kwietnia — 82. urodziny papieża Benedykta XVI
19 kwietnia – Niedziela Miłosierdzia Bożego
Jezus, objawiając się św. s. Faustynie , oznajmił: *Wymaluj obraz według rysunku, który widzisz, z podpisem: Jezu, ufam Tobie. Pragnę, aby ten obraz czczono najpierw w kaplicy waszej i na całym świecie. Obiecuję, że każda dusza, która czcić będzie ten obraz, nie zginie. Obiecuję także, już tu na ziemi zwycięstwo nad nieprzyjaciółmi, a szczególnie w godzinę śmierci. Ja sam bronić ją będę, jako Swej chwały* (Dz. 47,48). Jan Paweł II, odpowiadając na prośby chrześcijan, którzy pragnęli wielbić Boże Miłosierdzie w liturgii, 30 kwietnia 2000 r. w dniu kanonizacji s. Faustyny polecił, by miało to miejsce w II Niedzielę Wielkanocną. Ojciec Święty 17 sierpnia 2002 roku w Łagiewnikach konsekrował świątynię pod wezwaniem Bożego Miłosierdzia i ustanowił tam światowe Sanktuarium Miłosierdzia.
19 kwietnia – Czwarta rocznica wyboru Benedykta XVI na Stolicę Piotrową.

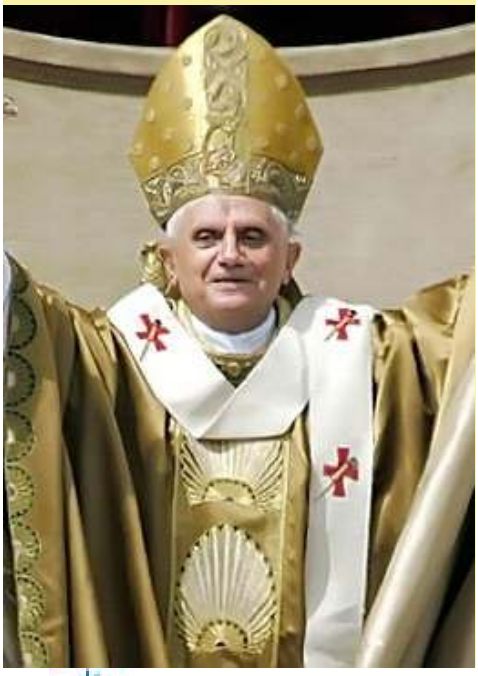

KAZANIE PASYJNE
1.03.2009

JUDASZ

W dramacie Kalwarii brało udział bardzo wiele osób. Jedni byli tylko biernymi świadkami. Dla nich było rzeczą obojętną, jak potoczą się sprawy. Chcieli tylko zaspokoić własną ciekawość, nasycić się sensacją. Dla innych był to osobisty dramat, bo kochali Pana Jezusa, uwierzyli w Niego, byli przekonani, że cierpi i umiera niewinnie. Współczuli Mu i razem z Nim przeżywali te smutne i trudne chwile. Inni wreszcie, to wrogowie Jezusa, którzy rzucili wszystkie swoje siły, aby Go zniszczyć i odnieść nad Nim zwycięstwo.

Do grona tych ostatnich należał Judasz, będący tajemniczą i tragiczną zarazem postacią. Był przecież apostołem. Jezus wybrał go spośród wielu, zaufał mu i obdarzył szczególnymi łaskami. Judasz trzy lata towarzyszył Jezusowi, przebywał w szkole Mistrza z Nazaretu, widział Jego cuda, pozostawał po Jego osobliwym urokiem, słuchał Jego nauk i doświadczał dowodów Jego miłości.

Pocałunek Judasza

Cała tragedia Judasza polegała na tym, że nie wykorzystał szansy, nie wziął sobie do serca nauk Zbawiciela, ciągle myśląc po ziemsku. Miał nadzieję, że Chrystus odbuduje potęgę polityczną i wojskową Izraela, a on doczeka się dobrze płatnej posady. Był przecież człowiekiem zdolnym i inteligentnym. Kierowała nim podświadomie chęć korzyści, wyrachowanie, a nie miłość. Im dłużej przebywał z Jezusem i wsłuchiwał się w Jego nauki, tym bardziej rosło w nim rozczarowanie, że jego pragnienia i plany nie spełniają się. Wiążąc się z Chrystusem nie można przecież było liczyć na majątek, urząd czy sławę. Przeciwnie, słyszał przecież, że Jezus tego nie obiecywał. Mówił, że jego uczniów czeka prześladowanie, trudne życie, że będą dźwigać krzyż. W sercu Judasza budził się żal. Zazdrościł innym apostołom wiary. Inni, mimo trosk i ubóstwa wyglądali na szczęśliwych. On poczuł się samotnym.

Trzeba było podjąć decyzję i wybrać pomiędzy chęcią sławy, bogactwa, urzędu, a życiem ubogim i pokornym. Nie można przecież było służyć dwóm panom – Bogu i mamonie. Ostatecznie Judasz zamiast Chrystusa wybiera pieniądz, którego może dotknąć, zobaczyć, mieć korzyść doraźną. Zaś Królestwo Chrystusa było odległe. Kiedy Jezus oznajmił o swojej śmierci, prysły ostatnie nadzieje Judasza. Niczego już od Niego nie mógł oczekiwać na tym świecie. Przyszła więc ostatnia pokusa i Judasz z niej skorzystał. Sprzedał swego Mistrza za 30 srebrników, pokazał, gdzie Jezus przebywał, oddał Go w ręce prześladowców. Stał się nieczuły na ostatnie upomnienie Nauczyciela: *Przyjacielu, po coś tu przyszedł.* W końcu zwątpił w miłosierdzie Boże, w to, że Jezus mu przebaczy. Zamiast paść do stóp Jezusa pełen skruchy, zawiedziony i zrezygnowany odebrał sobie życie.

Można na Judasza różnie patrzeć – jako na apostoła, który nie wykorzystał swego powołania, na człowieka, którym zawładnęła miłość do pieniądza. Można jego życie rozważać pod kątem wiary, którą zamiast pogłębiać, systematycznie tracił. Był więc człowiekiem, który przeżywał kryzys wiary, na świat patrzył coraz bardziej po ludzku, nie korzystał na kontaktach ze Zbawicielem, nie zgłębiał Jego nauki.

Dzisiaj wielu przeżywa kryzys wiary. Jego przejawem jest lekceważenie codziennej modlitwy, opuszczanie bez ważnych powodów Mszy św., niedocenianie sakramentu pokuty, częstej Komunii Świętej, nieposzanowanie dnia świętego. Dochodzi do tego brak zrozumienia potrzeby katechizacji dzieci, młodzieży i dorosłych. Stąd bierze się brak zainteresowania Pismem Świętym, książkami i czasopismami religijnymi, słaba wiedza religijna, kwestionowanie przykazań Bożych oraz brak poszanowania własności społecznej i państwowej.

Kryzys wiary może prowadzić do jej utraty, a przez to do utraty sensu życia, do wewnętrznej pustki, rozpaczy i osamotnienia, do szukania przyjemności za wszelką cenę, do nieliczenia się z godnością człowieka i jego prawami, do utraty miłości bliźniego, przez co życie staje się koszmarem i piekłem na ziemi.

Zastanówmy się, czy nam taki kryzys nie grozi, a jeśli tak, to podejmijmy dwa konieczne działania. Umacniajmy więź z Bogiem przez modlitwę, Mszę św., sakramenty i pogłębiajmy wiedzę religijną. Nie szczędźmy czasu na lekturę Pisma Świętego, książek religijnych czy prasy katolickiej.

Ks. Stanisław Róg

KURS FILIP
7 i 8.03.2009

CHRYSTUS PRZEMIENIA ŻYCIE

W naszej parafii 7 i 8 marca odbyło się weekendowe spotkanie ewangelizacyjne pod nazwą „Kurs Filip". Dlaczego kurs, a nie rekolekcje? No i co to za Filip? Członkowie wspólnoty „Koinonia Jan Chrzciciel", w której narodził się „Kurs Filip". tłumaczą, że rekolekcje, jak sama nazwa wskazuje, służą powtórnemu zebraniu czegoś, a kursy zazwyczaj mają na celu przekazanie jakiejś wiedzy lub doświadczenia. „Kurs Filip". ma doprowadzić uczestników do przeżycia spotkania z żywym Jezusem. Dla wielu, nawet przychodzących na niedzielne Msze św., spotkanie takie bywa czymś nowym i zaskakującym. Okazuje się, że Jezus może być żywą osobą, mającą realny wpływ na moje życie. A Filip? - spotykamy go na kartach Dziejów Apostolskich (8,26-40). To ewangelizator czyli ktoś, dzięki komu inni mogą poznać Jezusa.

O swoim doświadczeniu spotkania z Jezusem podczas takiego właśnie kursu mówi Kaja z „Koinonii Jan Chrzciciel".

Chciałabym się z Wami podzielić tym, jak spotkałam Jezusa w swoim życiu. Był to właśnie moment, gdy uczestniczyłam w kursie Filipa. Zacznę od początku. Zawsze uważałam, że jestem szczęśliwa. Rodzice mnie rozpieszczali, miałam grono zaufanych przyjaciół. Mimo że nie przykładałam się do nauki, zdawałam z klasy do klasy. Oceniałam ludzi po pozorach, traktując innych, jako nierównych sobie. Nie obchodziło mnie to, że swoim zachowaniem potrafię ranić. Sądziłam, że jestem kowalem swego losu, a wszystko, co mnie spotyka jest hojnym darem losu i dziełem przypadku.

Pewnego dnia koleżanka zaprosiła mnie na kurs Filipa. Wiedziałam, że jest nad nami jakaś opatrzność, ale nie wierzyłam, że tym kimś jest Bóg. Mimo oporów zgodziłam się i z ciekawości poszłam na to spotkanie organizowane przez wspólnotę Jan Chrzciciel. Po kilku minutach chciałam wyjść z kursu, gdyż czułam się tam nieswojo. Zostałam jednak do końca. Uświadomiłam sobie, że Bóg jest miłością i przyjmuje mnie z moją niewiarą. Początkowo zadawałam sobie pytanie, jak może kochać mnie Bóg, skoro przez ponad 3 lata nie byłam w kościele? Wtedy wypełniły się słowa z księgi Jeremiasza: „Ukochałem cię odwieczną miłością" (Jer 3,3). I właśnie taką miłością kochał mnie Bóg. Zrozumiałam, że to moje grzechy nie pozwalały mi odczuć wcześniej Jego miłości. Przyjęłam do serca Jezusa, który pokonał mój grzech, przybijając go do krzyża. Ogłosiłam Jezusa swoim jedynym Zbawicielem i oddałam ster życia w Jego ręce.

Wtedy Jezus zaczął zmieniać moje życie. Nauczył mnie doceniać to, co mam i wypełnił swoją miłością moją pustkę. Pokazał mi, co to znaczy Prawdziwa radość, a ja pokochałam śmiać się bez ograniczeń i patrzeć z optymizmem w przyszłość. Jezus dał mi też Ducha Świętego, który pomógł mi uwierzyć, że „wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia" (Flp 4,13). A tym, który mnie umacnia jest Jezus – pokonał moje lenistwo i niechęć do nauki (w tym roku dostałam się na wymarzone, dzienne studia). Jezus zaczął też kształtować mój charakter. Dziś już potrafię przyjmować drugiego człowieka z jego wadami i zaletami. Mój sposób bycia również uległ zmianie. Staram się zwracać uwagę na uczucia innych i dzięki Jezusowi umiem je szanować. Pan postawił też na mojej drodze ludzi ze wspólnoty, dzięki którym odkryłam znaczenie bezwarunkowej przyjaźni na nowo.

Dziś wiem, że Kurs Filipa był błogosławieństwem Pana. Dlatego zachęcam do wzięcia udziału w spotkaniu tego typu. Jezus nadal memu życiu barwę i jest rozwiązaniem moich obaw i problemów. To właśnie Jezus ma moc do zmiany naszego życia. Ma moc do zmiany TWEGO życia. Wystarczy, że otworzysz mu drzwi swego serca i zaprosisz Go do środka.

Kaja Lange-Kuczyńska

KALENDARIUM

23 kwietnia – Św. Wojciecha (Adalberta), biskupa, męczennika (956 - 997)

Był biskupem Pragi. Konflikty pomiędzy czeskimi rodami zmusiły go do opuszczenia Pragi. Cesarz Otton III zachęcał go do działalności misyjnej. Jesienią 996 roku Wojciech udał się do Polski. Król Bolesław Chrobry proponował mu funkcję pośrednika w polskich misjach dyplomatycznych. Biskup Wojciech chciał jednak pracować wśród pogan. Popłynął do Gdańska i udał się do Prus. W okolicach Pregoły (?) 23 kwietnia 997 r. uzbrojony tłum rzucił się na misjonarzy i Wojciecha, którego uderzono wiosłem i przeszyto włóczniami. Odcięto mu głowę i wbito na pal. Chrobry wykupił ciało Męczennika i pochował w Gnieźnie. Dwa lata później

Sylwester II ogłosił Wojciecha świętym. Męczeństwo św. Wojciecha leży u fundamentów Kościoła i państwa na ziemiach piastowskich. Przy jego grobie w Gnieźnie spotkali się w 1000 roku cesarz Otton III i książę Bolesław Chrobry. Już wówczas św. Wojciech - wychowanek szkoły w Magdeburgu, biskup praski, mnich rzymski, apostoł Węgier i Polski, wreszcie męczennik pruski – urastał do rangi symbolu duchowej jedności tworzącej się wówczas Europy.

23 kwietnia – Św. Jerzego (III/IV w.)

Był żołnierzem lub oficerem armii rzymskiej. Za zerwanie antychrześcijańskiego edyktu Dioklecjana z murów Nikomedii był okrutnie torturowany i zamęczony w palestyńskiej Liddzie z początkiem IV wieku. Okrucieństwo zastosowane wobec św. Jerzego musiało być wyjątkowe, skoro wśród tak ogromnej liczby męczenników, którzy wówczas zginęli za wiarę, nadano mu tytuł *Wielkiego Męczennika.*

KALENDARIUM

24 kwietnia – Św. Marii Pelletier (+1868)
Mając 19 lat wstąpiła do zgromadzenia, które założył św. Jan Eudes. Później wyodrębniła się z tego zgromadzenia gałąź zwana Magdalenkami, ponieważ były do niego przyjmowane głównie dziewczęta o niezbyt chlubnym życiorysie. Maria Pelletier założyła później Zgromadzenie Dobrego Pasterza. Kanonizował ją w 1940 roku papież Pius XII.

25 kwietnia – Św. Marka, Ewangelisty (+ I w.)

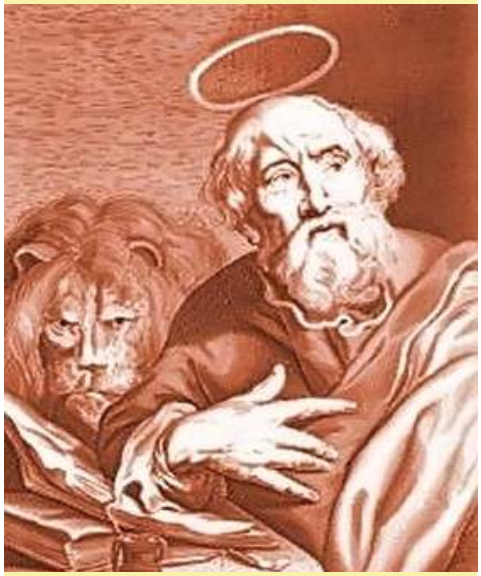

Był kuzynem św. Barnaby, towarzyszem św. Pawła w jego pierwszej podróży. Potem został uczniem św. Piotra. Przypisuje mu się założenie Kościoła w Aleksandrii. W Nowym Testamencie występuje pod imieniem Jan.
Jego matka Maria prawdopodobnie była właścicielką domu, w którym odbyła się Ostatnia Wieczerza. Jest autorem najkrótszej Ewangelii, uważanej za najstarszą.
Zgodnie z relacją Papiasza wiernie spisał głoszone przez Piotra nauki. Według tradycji został zamęczony za cesarza Trajana ok. 98 roku.

26 kwietnia – Św. Kleta zw. Anakletem (+88)
Jak podaje św. Ireneusz, był w latach 77-88 drugim następcą św. Piotra. W tym czasie cesarz Domicjan, przyjąwszy tytuł „Pan i Bóg", nakazał oddawanie sobie czci religijnej.
Chrześcijanie, którzy odmawiali temu nakazowi byli prześladowani. Wielu poniosło śmierć, lub zostało skazanych na wygnanie. Wśród ofiar był także papież Klet. Po męczeńskiej śmierci został pochowany na Watykanie obok św. Piotra.

PRZYGOTOWANIE DO BIERZMOWANIA
7.03.2009

POTRÓJNE KUSZENIE

Jeśli dobrze słuchamy Słowa Bożego w Wielkim Poście, to może ono rzeczywiście przemienić nasze życie. W pierwszą niedzielę Wielkiego Postu słyszeliśmy Ewangelię o kuszeniu Pana Jezusa na Pustyni. (…) Dlaczego Jezus dał się kusić? Bo pokusy ma każdy z nas. Jak zły duch kusił Jezusa, tak o wiele częściej kusi nas. I to wiele razy dziennie. Jest jedna różnica pomiędzy nami, a Jezusem – On nie dał się skusić, a my wpadamy w grzechy wiele razy. (…)

Pierwszą pokusą było, aby kamień zamienić w chleb. Jezus pościł 40 dni, był wycieńczony i głodny. Wtedy przyszła pokusa: *Dlaczego będziesz się tak męczył? Umierasz z głodu, więc powiedz słowo, a kamień stanie się chlebem.* Ale Jezus odpowiedział: *Nie samym chlebem żyje człowiek, ale wszystkim, co pochodzi z ust Bożych.* Jezus stwierdza, że to Bóg troszczy się o każde życie. Bóg daje mi życie, a nie jedzenie, czy ludzki wysiłek. Pierwszą troską człowieka nie jest troska o chleb, ale o relację z Bogiem. A jaki jest nasz sposób postępowania i myślenia? Na wszystko mamy czas – na szkołę, na angielski, na pływanie, na wiele rzeczy… ale brakuje czasu, by się pomodlić, brakuje czasu, by pójść do kościoła. Myślimy, że wszystko inne jest ważniejsze. Może, gdy będę stary, to się pomodlę. Tylko nie wiadomo, czy dożyję do emerytury. Jezus, mimo, że jest krańcowo wyczerpany ma świadomość, że to Bóg Go kocha i troszczy się o Jego życie. Dlatego najważniejsze, to być w relacji z Bogiem, słuchać Jego słowa, spotykać się z Nim. Wielu myśli, że żyjemy na ziemi dzięki temu, że mamy pracę, chleb, zdrowie, rożne inne rzeczy i to jest najważniejsze, a relacja z Bogiem idzie na dalszy plan. To fałszywe myślenie. Jeśli tak myślimy, to myślimy, jak zły duch i nie zdajemy sobie z tego sprawy.

Wszędzie teraz słychać, że jest kryzys finansowy. Niektórzy ludzie, kiedy trącą pracę, myślą, że umrą z głodu i nawet popełniają samobójstwa z tego powodu. Ludzie, którzy tracą zdrowie, mówią: *Nie ma sensu żyć*. I żądają na przykład eutanazji. Tymczasem człowiek wierzący, wie, że nawet jeśli straci zdrowie, pracę, Pan Bóg będzie się troszczył o niego i da siłę na dalsze życie. (…)

Druga pokusa. Zły duch w tej pokusie mówi do Jezusa: *Skocz w dół, a aniołowie Cię poniosą. Wszyscy zobaczą, jaki wspaniałym i cudownym jesteś człowiekiem i uwierzą w Ciebie.*

Istota pokusy polegała na tym, że zły duch proponował Jezusowi inny pomysł na życie. Tak, jakby mówił: *Zobacz, kim jesteś. Pochodzisz z jakiejś zapadłej wioski. Nie skończyłeś żadnej szkoły. Ludzie Cię nie znają, a Ty chcesz pójść z Ewangelią i zbawić świat. To w ogóle pomyłka! Już start życiowy masz zmarnowany. Ale jeśli zrobisz cud, to wszyscy Cię zobaczą.* Jest to pokusa nieakceptacji tego, co mi daje Bóg. To pokusa, by chcieć zupełnie innego życia, niż to, które mam. Ile razy wpadamy w taką pokusę? Bo rodzice nie mają tyle pieniędzy, bo nie mają dla nas czasu, nie są tacy, jak byśmy chcieli, może w szkole mamy trudności, może jestem za gruby, nie mam pięknych oczu, nosa.

Wiele rzeczy nam się u siebie nie podoba. Nie akceptujemy siebie, naszej historii i tego, co nas spotyka. Jesteśmy niezadowoleni, bo zły duch nam podpowiada, że to, co mamy jest do niczego. (…) On jest mistrzem w takich sprawach. Wmówił Adamowi i Ewie, że raj jest do niczego, że muszą wszystko pozmieniać. I zaczęli robić po swojemu, ale wtedy marnie skończyli.

My też mamy wiele trudności z akceptacją siebie, swoich rodziców, rodzeństwa, swojej sytuacji. A Bóg mówi, że nasze szczęście, to spotkać Go, doświadczyć Jego miłości i kochać Go z całego serca, z całej duszy, ze wszystkich sił. Człowiek posiadający miłość Boga, może być najuboższy, schorowany, może nie osiągnąć żadnego sukcesu, ale jest najszczęśliwszy już tu na ziemi.

Trzecia pokusa, to propozycja osiągnięcia bogactwa i władzy, ale za cenę oddania pokłonu złemu duchowi. Jezus odpowiada na tę pokusę: *Idź precz szatanie. Panu Bogu samemu będziesz się kłaniał. Jemu samemu służyć będziesz.* To pokusa bożków, idoli. Wśród młodzieży popularne jest mieć jakiegoś idola – piosenkarza, sportowca. To jest wzór szczęścia. Jeśli będę taki, jak idol, będę szczęśliwy. Ale prawdziwym wzorem jest Jezus. Tylko ten, kto ma Jezusa za wzór, znajdzie szczęście. Służyć Jezusowi, to coś najwspanialszego, co może nas w życiu spotkać. Służenie Jezusowi nas nie zniewala, bo On zawsze mówi: *Jeśli chcesz…* Jezus daje nam swojego Ducha, daje moc do kochania drugiego człowieka, przebacza nam grzechy. Służenie idolom przynosi nieszczęście, gdyż jesteśmy rozczarowani z tego powodu, że do ideału idola nie możemy nigdy dojść. Gdy ktoś służy komuś innemu niż Bóg, staje się niewolnikiem idola. I za to płaci się wielką cenę.

Ktoś jest ogarnięty manią zarabiania pieniędzy, wtedy zaniedbuje swoje życie rodzinne, nie ma czasu dla żony, męża, dzieci. Od rana do wieczora zarabia. Pieniądz ważniejszy jest niż zgoda i jedność w rodzinie. Ktoś ma takiego idola, jak narkotyki czy alkohol. To jest sposób na zapomnienie o czymś, ale płaci się za to wysoką cenę. To niszczenie swojego życia, bo zły duch podsuwając ci idola chce zniszczyć twoje życie. Chce, żebyś był nieszczęśliwy już tu na ziemi i w przyszłości. Dlatego Jezus mówi: *Tylko Bogu będziesz służył*, bo chce naszego szczęścia.

Możecie powiedzieć, że to „księżowskie gadanie", bo ksiądz tak musi mówić. Każdy jest wolny i może robić, co chce, ale pamiętajcie, że będą konsekwencje takiego postępowania. Jeśli nie będziemy od Chrystusa uczyć się zmagać ze złym duchem, to stracimy swoje życie. Jezus jako jedyny zwyciężył złego ducha, nie tylko na pustyni, ale i na krzyżu. Tam miał największą pokusę. Zły duch mówił przez ludzi: *Zejdź z krzyża*. A Jezus wytrwał do końca. Jezus dlatego tyle cierpiał, byśmy mogli otrzymać Ducha Świętego. Dlaczego ten Duch Święty przychodzi wtedy, gdy tylko zapragniesz? Bo cenę zapłacił Pan Jezus, a ty teraz możesz otrzymać Ducha Świętego za darmo, gratis. To Jezus może dać ci mądrość swojego Ducha, kiedy przyjdą pokusy. Będziesz mógł wtedy powiedzieć: *Wybieram drogę Bożą.* Po to jest Bierzmowanie i przygotowanie do niego, aby pomóc nam mądrze iść przez życie.

Ks. Mariusz Salach

KALENDARIUM

28 04 – Św. Ludwika Marii Grignion de Montfort, kapłana (1073-1710)
Po przyjęciu święceń kapłańskich pracował jako kapelan szpitala w Poitiers. Założył z Marią Ludwiką Trichet zgromadzenie żeńskie dla pielęgnowania chorych. Następnie został misjonarzem ludowym. Wędrował od wioski do wioski, od miasteczka do miasteczka i głosił Słowo Boże. Miał szczególne nabożeństwo do Matki Bożej. Oddał się Jej w *niewolę miłości*.

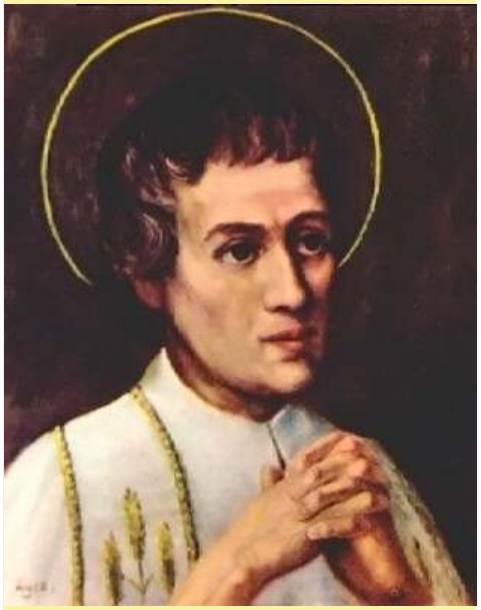

Pisał traktaty teologiczne i ascetyczne, teksty modlitw i pobożnych pieśni. Najważniejszym tekstem, aktualnym do dzisiaj, jest „Traktat o doskonałym nabożeństwie do NMP". Była to ulubiona lektura Karola Wojtyły, który nie rozstawał się z nią nawet pracując kamieniołomach fabryki sody Solvay. Został kanonizowany w 1947 roku przez Piusa XII.

29 kwietnia – Św. Katarzyny ze Sieny dziewicy, zakonnicy, doktora Kościoła (1347-1380)
Już jako kilkuletnia dziewczynka była niezwykle pobożna. Mając kilkanaście lat wstąpiła do dominikanek. Życie wypełniały jej: modlitwa, pokuta, posługiwanie trędowatym. Była wielką mistyczką. Otrzymała stygmaty. Podczas licznych konfliktów na terenie Italii i w samym Kościele, była mediatorem i orędowniczką pokoju. Od kolejnych papieży domagała się powrotu z Awinionu do Rzymu. Udała się do Grzegorza XI, by skłonić go do zamieszkania w Wiecznym Mieście, dlatego powrót papieża do Rzymu przypisywano jej pośrednictwu. Po jego śmierci, na życzenie Urbana VI, Katarzyna udała się do Rzymu, aby podjąć działalność dla dobra Kościoła. Zmarła w wieku 33 lat. Paweł VI w 1970 r. ogłosił ją Doktorem Kościoła. Jan Paweł II ogłosił ją w 1999 roku współpatronką Europy.

CHRYSTUS CIERPIAŁ ZA WSZYSTKICH

Gdyby zapytać przypadkowych przechodniów, jak należy postępować i co jest potrzebne, aby zbliżyć się do Boga, usłyszelibyśmy najczęściej w odpowiedzi, że trzeba uczyć się, uczciwie pracować, dużo się modlić, pomagać, dzielić się z innymi itd. W tym wyliczaniu być może zabraknie słowa ***cierpienie***. Gdy spytamy, co to jest cierpienie, usłyszymy, że to ból, który doznaje chory, okaleczony. Podobnych pytań możemy zadać więcej. Ale możemy dojść do wniosku, że zadaliśmy je osobom, które nie były blisko cierpienia i tego problemu nie znają.

Nasza codzienność, to pogoń – często brutalna – za pieniądzem, sukcesem, sławą i wygodnym życiem. O cierpieniu każdy słyszał, ale to temat niewygodny, uciążliwy i niepotrzebny. Najlepiej o tym zapomnieć, ukryć, ominąć, przejść na drugą stronę ulicy, by nie spotkać chorego i potrzebującego pomocy. Jak mam zdrowie i pieniądze, to sam zadecyduję, jak się w życiu „ustawić". Jednak cierpienie przychodzi, najczęściej w najmniej spodziewanych okolicznościach i nie wybiera tylko biednych.

Cierpienie pojawia się czasem z powodu nieumyślnego wypadku, lub przez niespodziewany atak choroby. W początkowej fazie leczenie odbywa się z nadzieją, że chorobę uda się przezwyciężyć. Jednak często, wraz z upływem czasu może okazać się, że środki medyczne są bezsilne. Chorego opuszcza nadzieja na uzdrowienie, choć nadzieja umiera ostatnia. Pozostaje jeszcze wiara skierowana do Boga.

Chory z jednej strony pozostaje w ścisłym związku z Bogiem, z drugiej, z opiekunem. Podobnie opiekun – pozostaje w relacji z chorym i jednocześnie od Boga czerpie siłę do posługi. Tę zależność może nam zobrazować trójkąt równoramienny, gdzie wierzchołek, to Bóg, a dolne rogi, to chory i opiekun. Tylko w takiej współzależności można oczekiwać, że cierpienie ma sens. Okres cierpienia, to rachunek sumienia z całego życia. To czas nawrócenia i zbliżenia się do Boga. Ukazuje naszą słabość, uczy pokory, uwrażliwia sumienie, bo gdzie nie ma cierpienia, tam nie ma sumienia. Cierpienie przypomina, że kościół jest otwarty nie tylko w niedzielę i święta.

11 lutego obchodziliśmy Światowy Dzień Chorego nawiązujący do historycznych wydarzeń w Lourdes. Dzień Chorego przypomina o potrzebie wzmożonej modlitwy za chorych i tych, którzy odeszli w cierpieniu. Może stojąc już u bram nieba potrzebują jeszcze naszej modlitwy. Bóg daje cierpienie wybranym i zaufanym, ale nie pozostawia ich samych. Wyznacza im opiekunów, ufając im, że to trudne zadanie wypełnią.

Przed laty sam doświadczyłem bólu w chorobie. Trwał tygodnie, miesiące. Mimo, że wiedziałem, że choroba jest uleczalna, miałem chwile słabości. Krótkie doświadczenie choroby ukazało moją słabość charakteru, brak pokory i wytrwałości. Moje wnętrze duchowe było bardzo ubogie. Oczekiwałem współczucia i pocieszenia. Kiedy zadzwoniłem do siostry i chciałem, by mnie pocieszyła, usłyszałem jej natychmiastowe słowa: *Chrystus za nas wszystkich cierpiał*. Mocne te słowa natychmiast na mnie podziałały, jak balsam. Gdy minęło chwilowe zawstydzenie i poczucie upokorzenia, przyznałem jej rację… i zrobiło mi się lżej.

Mój przykład tylko w małej części ukazuje, co przeżywają chorzy, cierpiący długie lata. Dlatego podziwiam ich wytrwałość. Bywają nawet w chorobie pogodni i patrzą na nas życzliwie. Współczuję jednak i rozumiem tych, którzy w sytuacjach beznadziejnych przeżywają żal i bunt – *Dlaczego ja?* Słabości i zwątpienia mają też i opiekunowie chorych.

Moja siostra, zamieszkała w Gdańsku, dwadzieścia lat opiekowała się chorym mężem. W międzyczasie zginął jej 15 letni syn. W takim podwójnym dramacie trwała długie lata. W końcu przyszedł moment słabości. *Co mam dalej robić? Nie widzę poprawy, brakuje mi sił* – mówiła mi przez telefon. Moja odpowiedź nie była kojąca. *Poświęciłaś się przez tyle lat. Trwaj przy chorym nadal, przecież przyrzekałaś.* miałem wyrzuty sumienia, że odpowiedziałem tak stanowczo, ale nie mogłem inaczej. Pewnie pomyślała*: Łatwo ci mówić, bo jesteś daleko od problemu*, ale posłuchała. Zwróciła się do Boga. Codziennie rano, jak nasza matka, śpiewała Godzinki, chodziła rano i wieczorem na Mszę św. (i czyni to dalej). Tam czerpała wiarę i siłę do dalszej opieki aż po ostatni dzień życia chorego. Bóg to docenił i nagrodził. Jest zdrowa, pełna radości. Odwiedziła Lourdes, Włochy, Medjugorie, Grecję i Ziemię Świętą. Mimo wieku emerytalnego, nie odpoczywa. Mówi: *Mam doświadczenie w opiece nad chorym i chcę tę posługę nadal pełnić.* W miarę możności opiekuje się niepełnosprawnymi. Dla rodziny i znajomych jest autorytetem moralnym.

Nie tak dawno obejrzałem w telewizji relację z oddziału szpitalnego dla nieuleczalnie chorych dzieci. Był to wywiad z małym, może ośmioletnim bardzo pogodnym chłopcem. Zapytany, jak znosi nieuleczalną chorobę, powiedział: *Wiem, że może niedługo umrę, ale się tym nie martwię. To będzie, jakby to powiedzieć… „przepustka do nieba"*. Słowa tego chłopca skłaniają do zamyśleń i refleksji. My, starsi zapytajmy siebie, czy na taką „przepustkę" zasłużyliśmy.

Bóg od nas wymaga, ale i wynagradza. Człowiek rodzi się w bólu i umiera w cierpieniu, ale nie oznacza to, że Bóg oczekuje od nas życia w umartwieniu. Dlatego podarujmy Mu nie tylko cierpienie, ale i radość z każdego dnia.

Dzień Chorego jest kalendarzowo i tematycznie blisko związany z Wielkim Postem. Nie tak dawno umilkły kolędy, a już mamy Gorzkie Żale i Drogę Krzyżową. Wielki Post, to czas na odnowę duchową, wstrzemięźliwość, pokutę i przeżywanie Męki Pańskiej. Jeśli Bóg pozwoli, doczekamy dnia, kiedy radośnie zabrzmią dzwony podczas Rezurekcji i ogłoszą światu radosną nowinę o Chrystusie Zmartwychwstałym.

Roman Wołczyk

MODLITWA

Na temat modlitwy napisano bardzo wiele książek. Każdy z nas ma jakieś osobiste doświadczenie modlitwy. Jedni są przekonani o jej potrzebie i sensie. Dla innych jest niezrozumiała. Wiara i modlitwa bardzo się wiążą. Trudno jest się modlić, kiedy człowiek nie wierzy. Modlitwa jest pokarmem dla wiary. Jeśli człowiek przestaje się modlić, słabnie jego wiara. (…)

Modlitwa jest rozmową z Panem Bogiem. W tym miejscu możemy siebie zapytać, na ile moja modlitwa jest rozmową. Nasze zaniedbania modlitwy różnie tłumaczymy. Dzieci mówią, że zapomniały, a dorośli, że nie mają czasu, tak są obciążeni, zabiegani. I jedno jest nieprawdą i drugie. Zapomnienie jest zwykle brakiem potrzeby i sensu modlitwy, szczególnie w wieku dorastania, gdy człowiek po swojemu zaczyna myśleć. Znużyły mu się modlitwy wyuczone w dzieciństwie, stały się jałowe. Tak tylko dla zachowania pozorów mówi, że zapomniał.

Wielcy święci, którzy są dla nas wzorem w modlitwie, mówili że modlitwa nie powinna być klamrą spinającą dzień, ale całe życie powinno być przepojone modlitwą, czyli świadomością obecności Boga. On jest obecny w świecie, szczególnie w tabernakulum pod postacią chleba. Chrystus powiedział przecież: Jestem z wami. Przeżywajmy więc nasze życie, naszą pracę, zaangażowania ze świadomością, że Chrystus jest obecny w świecie. On jest pośrednikiem w modlitwie. Wszelkie modlitwy kierujemy do Boga Ojca przez pośrednictwo Chrystusa. A bez pomocy Ducha Świętego nikt nie może powiedzieć: Panem jest Jezus. Trzeba mieć świadomość, że modlitwa jest na pewno owocem naszej troski, ale jest darem, łaską. Bez pomocy Ducha Świętego nie możemy się dobrze modlić.

Modlitwa jest trudem. Jeśli chcemy nauczyć się dobrze mówić w obcym języku, musimy włożyć w to wiele trudu. Jednym przychodzi to łatwiej, innym gorzej, ale każdy może to osiągnąć. Aby się dobrze modlić, też trzeba się trochę potrudzić. Może trzeba sięgnąć do jakiś pomocy, zobaczyć, jak to inni robili. Jest taka książka: *Bezimienni mówią o modlitwie*. W niej znajdują się wypowiedzi ludzi prostych, a także bardzo wykształconych, profesorów, wielkich uczonych, którzy przeżywali swoje życie świadomi obecności Boga i do Niego kierowali swoje modlitwy.

Św. Jan Vianney, proboszcz z Ars, modlił się: *Kocham Cię Panie. Jedyna łaska, o jaką Cię proszę, to kochać Cię wiecznie. Boże mój, jeśli mój język nie jest w stanie w każdej chwili mówić, że Cię kocha, chcę, aby moje serce powtarzało Ci to za każdym moim tchnieniem.* Dzień niech będzie przepełniony świadomością obecności Boga. Ks. Tadeusz Dejczer w książce *Rozważania o wierze*, tak mówi o modlitwie: *Rodzi się zasadnicze pytanie, ile miejsca poświęcasz w swoim codziennym życiu na modlitwę. Jakie miejsce zajmuje modlitwa na liście Twoich najważniejszych czynności? Przed czym ją stawiasz i po czym. Czy jest ona na pierwszym miejscu, jako najważniejsza, czy może stanowi margines Twoich życiowych spraw? Jak wygląda Twój dzień?* Bardzo często modlitwa w życiu stanowi margines. Rano zrywamy się, biegniemy do pracy, na zakupy, do różnych zajęć. Wieczorem padamy ze zmęczenie, nie mamy siły i ochoty na modlitwę, bo ona jest po prostu marginesem. A to całe nasze działanie, pośpiech ks. Dejczer kapitalnie porównuje do czerpania wody sitem. Już w Starym Testamencie zapisane jest, że na próżno jest wstawać o północy, jeśli Bóg nie obdarzy nas swoją łaską. Dlatego modlitwa jest taka ważna. Aby nasze działania i troski mogły się zrealizować po naszej myśli, potrzeba Bożej łaski. Wszystko powinniśmy zaczynać od modlitwy, zwłaszcza dzień. Matka Teresa z Kalkuty mówiła, że powinno się przynajmniej godzinę dziennie poświęcić na adorację Najświętszego Sakramentu. Ktoś jej powiedział, że to nierealne, bo tyle jest obowiązków i rzeczy do zrobienia. Wtedy Matka Teresa powiedziała, że w takim wypadku potrzebuje on dwóch godzin adoracji. Myślę, że to bardzo pouczające.

Pan Bóg nie potrzebuje ludzkiej ingerencji, ale mimo to chce włączyć nas w dzieło zbawienia świata. Mógłby przecież wszystko zrobić bez naszego zaangażowania, a jednak chce, byśmy byli *solą tej ziemi.* I będziemy do tego zdolni, gdy w modlitwie będziemy konsekwentnie trwać w bliskości Boga. (…) Gdybyśmy byli przekonani o obecności Chrystusa i Jego Wszechmocy, nie przechodzilibyśmy obojętnie obok kościoła, gdzie jest Jezus w tabernakulum. Są też w Lublinie kościoły, gdzie trwa całodzienna adoracja Najświętszego Sakramentu. Warto wstąpić na „audiencję" do kogoś, kto jest Wszechmogący, kto może zaradzić naszym różnym troskom, z Kim możemy podzielić się swoją radością i zapytać, co robić dalej, jak postępować. Warto to czynić, zwłaszcza uczestniczyć we Mszy św., w Wielkim Poście może nawet codziennie. Wielu tak czyni. Pewnym nieporozumieniem jest uczestnictwo w nabożeństwach Drogi Krzyżowej, czy Gorzkich Żalach i nie wzięcie udziału we Mszy św. Dwie trzecie ludzi wychodzi z kościoła po nabożeństwie. Czy wszyscy nie mogą zostać jeszcze pół godziny? Umiejmy znaleźć czas, by naszą więź z Chrystusem poprzez modlitwę, zwłaszcza liturgiczną, umocnić. W każdym domu powinien być też taki kąt, gdzie moglibyśmy się jakoś „wyłączyć", znaleźć swój kawałek „pustyni", i przed krzyżem, figurą Maryi czy pobożnym obrazem uklęknąć, pomodlić bez codziennego hałasu i szumu informacyjnego.

Ks. Proboszcz Stanisław Róg

MIŁOWAĆ TO PIERWSZA AKCJA

Wielkopostny Dzień Skupienia dla członków i sympatyków Akcji Katolickiej odbył się w sobotę 7 marca w Lubelskim Seminarium Duchownym. W spotkaniu uczestniczyło ponad 150 osób, w tym członkowie Oddziału AK przy naszej parafii. Dzień Skupienia rozpoczął się Mszą św. odprawioną przez prowadzącego Dzień Skupienia, ks. Andrzeja Krasowskiego, ojca duchownego Seminarium, ks. Szymańskiego asystenta Akcji Katolickiej oraz ks. Mariusza Salacha, asystenta naszego Oddziału.

Miłować swoich nieprzyjaciół. Jak mamy ich miłować? Czy to jest możliwe? – pytał ks. Andrzej Krasowski – *Gdy słyszymy te słowa wzdryga się nasze serce. Wzdryga się, bo źle czytamy Ewangelię.* Ks. Andrzej powiedział, że każdy ma jakiś wrogów, którzy nas skrzywdzili w różny sposób. I trudno jest ich kochać. Lecz Jezus Chrystus pozostawił wyraźny nakaz miłowania nieprzyjaciół i swoim życiem także ukazał taką postawę, nawet na krzyżu modlił się za swoich prześladowców. *Chrystus pozostawił nam swoją Miłość.*

Od lewej: ks. Marek Szymański, ks. Andrzej Krasowski, ks. Mariusz Salach

Tę Miłość mamy przyjąć – w Słowie, w Eucharystii. (...) Żeby dojść do tego, że moje serce będzie zdolne czynić to, co serce Jezusa przebite na krzyżu, potrzebne są pewne kroki. Przede wszystkim modlitwa i świadomość, że jesteśmy u Chrystusa – źródła Miłości. Drugim krokiem jest to, by po prostu kochać – męża, żonę, przyjaciół, znajomych, tych, którzy są blisko. Jest jeszcze jeden ważny krok, byśmy umieli powiedzieć: „Panie, to ja jestem Twoim wrogiem, bo jestem grzesznikiem, a Ty mnie kochasz, dajesz łaskę Eucharystii, Słowa, dajesz mi życie. Jeśli tak jest, to ja chcę tę miłość rozdawać". Może wtedy dostrzeżemy trudne sprawy naszego życia i zaczniemy się modlić za tych, co nas skrzywdzili.

Po Mszy św. odbyły się dwie konferencje, których głównym tematem było zagadnienie miłości chrześcijańskiej. *To właśnie miłość odróżnia nas od innych ludzi. Nie post, jałmużna i modlitwa* – powiedział ks. Andrzej. – *W mocy Chrystusa możemy mieć taką miłość.* Podkreślił potrzebę dziękowania Bogu za wszystkie rzeczy, jakie nas w życiu spotykają, nawet te oczywiste, że żyjemy, widzimy, słyszymy i mówimy, bo wszystko jest darem Boga. *Możemy wiele mówić, ale być niemowami, bo nie wypowiadamy słów modlitwy. (...) Możemy widzieć, ale naprawdę widzieć, to dostrzegać drugiego człowieka. (...) Możemy słuchać, ale być głuchymi, bo nie przyjmujemy Bożego Słowa.* Wielki Post jest czasem, w którym Kościół pomaga poprzez modlitwę, post i jałmużnę otworzyć się na Boga i ludzi. I żaden z tych elementów nie może być opuszczony. *Przez modlitwę, post i jałmużnę mamy wejść w największe misteria naszej wiary, by w poranek wielkanocny narodziła się w sercu Miłość.*

Po wspólnym odmówieniu Koronki do Miłosierdzia Bożego ks. Andrzej Krasowski mówił o misji chrześcijan, zwłaszcza członków Akcji Katolickiej. Oddziaływanie ewangelizacyjne świeckich jest niezwykle ważne, gdyż duszpasterstwo sakramentalne obejmuje tylko 30-45% parafian, uczęszczających do kościoła. *Co zrobić, by dotrzeć do tych, którzy do kościoła nie chodzą? (...) Są dwa sposoby. Jeden, to cud fizyczny. (...) On bardzo pomaga ludziom, którzy nie mają wiary wrócić do Chrystusa. Ale cuda zdarzają się rzadko. (...) Jest drugi znak – miłości i jedności. (...) To jest nasza misja. (...)* Ks. Andrzej zwrócił uwagę, że pierwotny kościół w chwilach trudnych przede wszystkim zanosił modlitwy do Boga. *To jest pierwszy czyn Kościoła. Nie pisanie petycji, nie głoszenie, że ktoś coś powinien. To jest akcja wszystkich katolików – Akcji Katolickiej, Odnowy w Duchu Świętym, wszystkich parafian.(...) Kiedy przychodzą trudne sprawy, pierwszą akcją jest modlitwa – nieustanna, dniem i nocą. A później z tej modlitwy w mocy Ducha Świętego wychodzą kolejne dzieła.*

Spotkanie wielkopostne zakończyła adoracja Najświętszego Sakramentu, podczas której odmówiono Litanię Loretańską i modlono się w ciszy we własnych intencjach.

Akcja Katolicka zaprasza w swoje szeregi wszystkich chętnych pragnących pogłębić swoje życie duchowego i włączyć się w dzieło nowej ewangelizacji. Spotkania Oddziału odbywają się w każdy pierwszy i trzeci poniedziałek miesiąca w domu katechetycznym po wieczornej Mszy św. o godz. 18.00.

Tomasz Kamiński
Prezes Oddziału AK

***

Chcę dotknąć nieba
A ono tak wysoko
Jaką mam wybrać drogę
By wyjść naprzeciw obłokom
By móc spojrzeć prosto
Przed siebie
I w zachwycie krzyknąć
Boże widzę Ciebie!

Stoję na rozdrożu
Tyle dróg przede mną
A myśli jak fale
Na wzburzonym
Morzu się kłębią

Czy to ta droga
Która prowadzi na szczyty?
A może ta z przepychem
Ozdobiona brylantami
Wprawiająca w zachwyty

Lecz na jednym drogowskazie
Widzę napis
Ja drogę ci wskażę
Widzę krzyż i dalsze słowa
Czy pójść za mną jesteś
Gotowy gotowa?

Już wiem, jaką drogą mam iść
I gdzie Boga szukać mi trzeba
Bóg mieszka na ziemi
W drugim człowieku
A łaski tylko śle z nieba

Zofia M.

IKONOGRAFIA W KOŚCIELE ŚW. ANTONIEGO cz. XXIII

SIEDEM SAKRAMENTÓW

WITRAŻ W KAPLICY ŚW. SAKRAMENTÓW I ŚW. ANTONIEGO (1)

Zachodnie okno w naszej świątyni oświetla miejsce wyjątkowe z dwóch powodów. Urządzanie w tym miejscu Betlejemskiej Pamiątki Narodzenia Chrystusa Pana i utrzymywanie szopki do święta Ofiarowania Pańskiego, z którym łączy się uroczystość MB Gromnicznej i poświęcanie gromnicy, stanowi w wyznaniu Wiary początek Drogi Zbawienia. Podobnie urządzanie w tym miejscu Grobu Chrystusa Pana w Wielkim Tygodniu - pamiątka Odkupienia na Krzyżu i stąd rozpoczęta liturgia Zmartwychwstania, zamykają na swój sposób Drogę Zbawienia.

Ale ta Droga Zbawienia zawiera szczególne znaki w celebracji misterium chrześcijańskiego, są to Sakramenty Kościoła. Ich symboliczne wyobrażenia, poczynając od Chrztu św., zostały przedstawione w witrażu okna i stąd nazwa Kaplicy.

Jest to okno identyczne z oknem fasady południowej, nad wejściem do naszej świątyni. Tam oznakowana jest nie tylko jej historia zapisana w datach: pierwszej Mszy św. w tym miejscu, położenia Kamienia Węgielnego i poświęcenia kościoła, pierwszych Misji św. z aktem powszechnego oddania się Rodzin naszej Parafii Sercu Bożemu i datą konsekracji kościoła. Głównym motywem tego witraża jest Znak Serca Bożego, zranionego ostrzem rzymskiej włóczni. Jest to rysunek wierny w przekazanym wyobrażeniu Serca Bożego z objawienia przez św. Małgorzatę Marię Alacoque.

W Mszy św. o Najświętszym Sercu Pana Jezusa, która jest sprawowana w każdy pierwszy piątek miesiąca i oczywiście w liturgiczne Święto, w prefacji Kapłan odmawia następujący tekst: **„On wywyższony na Krzyżu, w swojej niezmiernej miłości, ofiarował za nas samego siebie. Z Jego przebitego boku wypłynęła krew i woda i tam wzięły początek sakramenty Kościoła, aby wszyscy ludzie pociągnięci do otwartego Serca Zbawiciela z radością czerpali ze źródeł zbawienia”.**

Dlatego te dwa okna, największe w świątyni i rozświetlające jej wnętrze, w witrażach zawierają łączną symbolikę, której treści nie trzeba bliżej objaśniać. Czyni to najpełniej w części II Katechizm Kościoła Katolickiego (wyd. Pallotinum 1994), Dział drugi: Siedem Sakramentów Kościoła, s. 297-392, czyli ponad sto stron tekstu, który nie tylko trzeba przeczytać, ale dobrze byłoby rozważać. Wszak są to podstawowe treści naszej Wiary, wszystko to, co określa każdego z nas, jako Wyznawcę, poczynając od Chrztu świętego.

Trzeba dodać, że drugi „obraz” w tym oknie, to postać św. Antoniego, patrona Kościoła. Święty stoi nieco wyżej od ludzi zgromadzonych w świątyni i widoczny jest niemal z każdego miejsca nawy głównej. Święty, w swoisty sposób zdaje się pośredniczyć w szafarstwie św. Sakramentów w naszym kościele. Do tego „obrazu” jeszcze wrócimy.

Ważnym dopełnieniem symboliki witraża, jest poświęcona przez Ks. bpa Artura Mizińskiego i umieszczona w ścianie Kaplicy tablica, upamiętniająca posługę Ojca Świętego, Sługi Bożego Jana Pawła II w Kościele Powszechnym, odsłonięta w 30. rocznicę wyboru na Stolicę Piotrową. Dodajmy na zakończenie, że wszyscy hierarchowie naszej Archidiecezji, posługiwali swoją modlitwą i błogosławieństwem w naszej Parafii; JE abp Bolesław Pylak erygował Parafię św. Antoniego, sprawował pierwszą Mszę św. i poświęcił świątynię z Kamieniem Węgielnym z Bazyliki św. Piotra na Watykanie. Śp. Ks. bp Piotr Hemperek poświęcił Kaplicę Matki Bożej Królowej Polski, świętych i błogosławionych Polaków oraz dzwony. Ks. bp Ryszard Karpiński święcił większość witraży, a JE abp Józef Życiński konsekrował świątynię. Tak w różnym czasie i okolicznościach, powstawały trwałe wartości pasterskiej posługi Księży Biskupów.

/W/

SŁUŻBA LITURGICZNA

WYJAZD NA NARTY

W sobotę 28 lutego ks. Tomasz Serwin – opiekun Służby Liturgicznej, zorganizował wyjazd na narty do Chrzanowa, do ośrodka „narciarski Raj”. Dla wielu ministrantów i lektorów było to spore zaskoczenie, ponieważ początkowo mieliśmy jechać na kulig. Niestety, a może na szczęście, warunki atmosferyczne na to nie pozwoliły.

Kiedy dojechaliśmy na miejsce, wielu wystraszyło się tej góry. Gdy już rozprostowaliśmy kości, ci, którzy nie mieli nart poszli do wypożyczalni. Potem było mocowanie z zapięciem i wiązaniami. Kiedy już wszyscy mieliśmy na nogach narty, podeszliśmy do bramek, by wyjechać na górę. Część z nas od razu poradziła sobie ze złapaniem talerzyka i podpięciem do wyciągu. Inni poszli na mniej stromy stok, tzw. *oślą łączkę*. Niektórzy pierwszy raz założyli narty, dlatego ks. Tomek i kilku starszych ministrantów i lektorów uczyło młodszych kolegów. Nauce sprzyjała pogoda, słońce i niezbyt „szybki” śnieg. Zabawa trwała 3 godziny.

Potem poszliśmy na pyszne kiełbaski z ogniska rozpalonego u stóp stoku. Po tej małej uczcie wsiedliśmy do busa i szczęśliwie wróciliśmy do domu.

Mateusz Wójcik

Zdjęcia na stronie 19

KS. PRAŁAT MAREK SŁOMKA

Redakcja: ***Ksiądz pochodzi z rodziny wielodzietnej. W dzisiejszych czasach rodzina, w której jest pięcioro dzieci, to rzadkość. Traktuje się to niemal jak patologię. Tymczasem Rodzice Księdza wspaniale wychowali swoje dzieci, realizując się jednocześnie w pracy zawodowej. Oprócz tego prof. Maria Słomka, laureatka wielu nagród i odznaczeń m. in. najwyższym odznaczeniem Kościoła Katolickiego, jakie może otrzymać osoba świecka – medalem „Pro Ecclesia et Pontifice" (Za Kościół i Papieża) oraz medalem „Lumen Mundi" (Światłość Świata) ustanowionym przez Metropolitę Lubelskiego Józefa Życińskiego i pan Stanisław Słomka udzielają się w pracy na rzecz osiedla oraz na polu kościelnym. Z pewnością byli i nadal są wspaniałym wzorcem dla swoich dzieci. Jak Ksiądz wspomina lata dzieciństwa i wczesnej młodości?***

Ks. Marek Słomka: Wspominam te lata jako czas wzrastania w licznej rodzinie w dwojakim znaczeniu. Dar 7-osobowej wspólnoty domu był szczególną okazją do dzielenia się radościami i troskami. Rodzice dawali nam czas i serce, skutecznie łącząc obowiązki domowe z pracą zawodową. Możliwość codziennego odniesienia do trzech sióstr oraz brata okazały się szkołą miłości bliźniego zwłaszcza dlatego, że urodziłem się jako drugie dziecko. Myślę jednak z wdzięcznością także o rodzinie w szerszym wymiarze, obejmując pamięcią niezapomnianych Dziadków i Babcie, którzy tworzyli wyjątkową atmosferę wielopokoleniowej rodziny. Spotkania świąteczne pozostaną niezapomnianym symbolem tradycji, w której kilkadziesiąt osób gromadzi się na kilkudziesięciu metrach kwadratowych mieszkania wypełnionego śpiewem kolęd oraz wzajemną dobrocią.

Kiedy narodziła się myśl o powołaniu kapłańskim? Czy był to proces, stopniowe dojrzewanie, czy nagłe olśnienie?

Olśnieniem można co najwyżej nazwać ostateczne natchnienie, które zakończyło etap odpowiedzi na pytanie o wybór drogi życiowej. Wychowywałem się jednak „w cieniu świątyni" przez długie lata i naturalnie wzrastałem w środowisku Kościoła, dojrzewając do podjęcia decyzji o kapłaństwie.

Czy w utrwaleniu powołania odegrały jakąś rolę inne osoby?

Owszem. Od naszego Proboszcza po wiele innych osób, które starały się utwierdzać mnie w przekonaniu, że obrałem dobrą drogę. Swoim przykładem motywowały mnie zarazem do rozwoju relacji z Bogiem.

Czy należał Ksiądz jakiejś wspólnoty parafialnej? Czy był Ksiądz ministrantem i lektorem?

Zarówno w parafii św. Agnieszki jak i w antoniańskiej wspólnocie po-

Fot. Archiwum ks. Prałata Marka Słomki

sługiwałem przy ołtarzu przez długie lata. Ze szczególną radością przywołuję także uczestnictwo w spotkaniach oazowych, zarówno podczas cotygodniowej formacji jak i wakacyjnych rekolekcji w różnych miejscach Polski.

Święcenia prezbiteratu przyjął Ksiądz 25 maja 1996 r. Kto udzielił święceń? Żywa dla wielu parafian jest pamięć niezwykle uroczystej Mszy św. prymicyjnej w naszym kościele i wzruszających słów podziękowania Księdza za dar powołania. Jak wspomina Ksiądz dzień prymicji? Jaką myśl (dewizę) zamieścił Ksiądz na obrazku prymicyjnym?

Święceń udzielał Ks. Abp Bolesław Pylak. Dzień później przeżywałem swoje prymicje we wznoszonej świątyni parafialnej. Był to czas intensywnych przeżyć a moje podziękowania mogę ze spokojem powtórzyć dzisiaj. Cała liturgia była zresztą świętem parafialnym, co odczuwałem poprzez obecność tak wielu bliskich mi osób. Obrazek prymicyjny zawierał znaną ewangeliczną zasadę, która nie tylko kapłanów zobowiązuje do przyjmowania postawy służby na wzór Chrystusa.

Gdzie Ksiądz początkowo pracował?

Przez pierwsze dwa lata duszpasterzowałem na lubelskich Czubach, gdzie duży odsetek wiernych stanowili nowi mieszkańcy. Wpisywali się oni jednocześnie w realia tworzącej się parafii a wielu wykazywało chęć do ponadprzeciętnego zaangażowania w życie lokalnej wspólnoty.

Pamiętam, jak nasz najstarszy syn Janek, mimo sporej odległości, jeździł do parafii Matki Bożej Różańcowej na spotkania KSM-u. Rozkwit tej młodzieżowej wspólnoty z pewnością jest zasługą Księdza, gdyż wcześniej był jej opiekunem. Jak wspomina Ksiądz tamten czas, tamtą młodzież?

Nie potrafię precyzyjnie określić przyczyn, ale prawdą jest, że do grupy KSM-u należało bardzo wiele osób, z którymi utrzymywałem kontakty przez długie lata. Wśród młodzieży czułem się zawsze jak ryba w wodzie, choć w organizującej się parafii trzeba było zajmować się także innymi grupami. Ks. Proboszcz musiał poświęcać czas na sprawy budowlane, ja zaś z drugim młodym wikariuszem praktycznie codziennie spotykałem się z różnymi wspólnotami. W kategoriach wspólnoty wspólnot widzę też cały Kościół.

Jakie były następne placówki?

Kolejne dwa lata spędziłem na Zachodzie Europy, gdzie obroniłem magisterium z filozofii i zamierzałem przygotować doktorat w niemieckim Freiburgu. Ks. Arcybiskup Józef zdecydował się jednak mianować mnie prefektem w naszym seminarium, co sprawiło, że pracę doktorską napisałem pod Jego kierunkiem na KUL.

W krótkim czasie obronił Ksiądz pracę doktorską. Czy mógłby Ksiądz przypomnieć o temacie tej pracy? Jakie publikacje Ksiądz wydał?

Doktorat dotyczył teorii ewolucyjnego pochodzenia człowieka w perspektywie dialogu Kościoła z naukami przyrodniczymi. Z tej też dziedziny opublikowałem książkę oraz kilkanaście artykułów.

Przez kilka lat pełnił Ksiądz odpowiedzialną, a jednocześnie niezwykle wymagającą funkcję Sekretarza Metropolity Lubelskiego Józefa Życińskiego. Jak ks. Prałat ocenia ten czas?

Było to ponad 6 lat bardzo intensywnych zajęć, które pozwalały na przypatrywanie się z bliska pracy Arcybiskupa oraz na korzystanie z Jego intelektualnego doświadczenia. Bez wątpienia dostałem jedyną w swoim rodzaju okazję do uczestniczenia w życiu archidiecezji i śledzenia tych spraw, które z takim rozmachem podejmuje obecny Pasterz w kraju oraz poza granicami.

Jakie wydarzenie ze swojego życia kapłańskiego uważa Ksiądz za najważniejsze?

Chyba spotkanie z Janem Pawłem II w Jego prywatnej kaplicy i apartamentach. Było to nazajutrz po kanonizacji Edyty Stein. Możliwość koncelebrowania Mszy św. w bliskości Papieża oraz zamienienia z Nim kilku zdań pozostaną w pamięci do końca życia nie tylko z powodu pięknych zdjęć, które dokumentują tamto wydarzenie.

Obecnie Ksiądz przygotowuje się do rozprawy habilitacyjnej. Czego dotyczy ta praca?

Habilitacja tworzy się etapami, których pierwszą część stanowi klarowne wypracowanie przedmiotu badań. Podczas ostatniego pobytu w USA udało mi się odbyć wiele interesujących rozmów z ważnymi naukowcami, których rezultatem jest chęć kontynuowania prac nad relacją pomiędzy nauką a wiarą.

Jakie są ulubione zajęcia w czasie wolnym? Czy taki czas istnieje?

W lecie gram w tenisa a w zimie jeżdżę na nartach. Poza tym chętnie oglądam mecze piłki nożnej, zwłaszcza Ligę Mistrzów. Lubię też pływać i czytać książki. Staram się jednak trzymać pewnej dyscypliny, która polega na przykład na tym, że przed 19. prawie nigdy nie włączam telewizora. Odwiedzanie znajomych też odkładam na godziny wieczorne, bo dzień traktuję jako czas przeznaczony do pracy.

Co Ksiądz by powiedział młodzieży, która waha podjąć się wezwanie do życia konsekrowanego lub do życia kapłańskiego?

Zachęcam, by miała stałych i dobrych przewodników duchowych. Nie brakuje ich w polskich warunkach i powinniśmy być wdzięczni Bogu za łaskę tylu duchownych oraz świeckich świadków konsekwentnej wiary.

Dziękujemy serdecznie za rozmowę i życzymy ks. Prałatowi wielu łask Bożych oraz dalszego wzrastania w powołaniu kapłańskim.

Wielki Post, to dość długi okres roku liturgicznego. Chyba w żadnym czasie nie mamy tylu okazji do wspólnej, głębokiej modlitwy i kontemplacji dzięki nabożeństwom wielkopostnym, jak Droga Krzyżowa, czy Gorzkie Żale, o których pisałam wcześniej. Drogę Krzyżową prowadzą w piątki poszczególne grupy modlitewne. 13 marca Drogę Krzyżową prowadzili członkowie Legionu Maryi. Zbiegło się to z czasem przeżywania jubileuszu dwudziestolecia powstania Legionu w naszej parafii. Sama uroczystość odbyła się wieczorem 9 marca. Po uroczystej Mszy św. odbyło się wspólne spotkanie dawnych i obecnych członków oraz opiekunów Legionu Maryi.

Rodzina Różańcowa prowadziła rozważania poszczególnych Stacji Drogi Krzyżowej 20 marca. Ks. Proboszcz przewodniczył modlitwom.

W tych nabożeństwach uczestniczy znaczna ilość parafian. Wielu z nich przystępuje też do Komunii Św., modli się w intencji Ojca Świętego, pragnąc otrzymać odpust. Bardziej wytrwali pozostają też na Mszy św., aby jeszcze bardziej pogłębić swoją więź modlitewną z Chrystusem.

Wielki Post, to czas wyrzeczeń, zobowiązań, własnych postanowień, o czym wielokrotnie przypominają nasi duszpasterze, to czas wyciszenia, zadumy i oczekiwania na Zmartwychwstanie Pana. Wielki Post stanowi tez doskonałą okazję do włączenia się do którejś z grup parafialnych, choćby do Rodziny Różańcowej, która wciąż czeka na nowych członków. Różaniec jest przecież najpiękniejszą modlitwą, umiłowaną przez wiele znakomitych i świętych osób, zwłaszcza przez Sługę Bożego Jana Pawła II, który był jego wielkim propagatorem. 2 kwietnia obchodzimy czwartą rocznicę Jego odejścia do Boga. Może to być specjalna okazja do podjęcia takiej decyzji, która przysporzy dodatkowych łask danej osobie. Ponadto będzie to włączenie się do modlitwy o beatyfikację Jana Pawła II.

W środę 25 marca było święto Zwiastowania Pańskiego. Od 12 lat ten dzień zwany jest ***Dniem Świętości Życia.*** W wielu miastach m.in. w Warszawie, Częstochowie prowadzone były procesje ze świecami oraz tzw. *marsze życia.* To także dzień podjęcia przez wiele osób Duchowej Adopcji Dziecka Poczętego. Ta modlitewna forma obrony życia w jego pierwszych stadiach aż do narodzin staje się coraz bardziej znana i rozpowszechniana. Wiele osób po zakończeniu jednej adopcji rozpoczyna po jakimś czasie następną i tak przez wiele lat broni kilkanaście lub więcej ludzkich istnień.

Trudno pominąć bardzo ważne wydarzenia w Kościele. Jednym z nich był powtórny wybór abpa Józefa Michalika na Przewodniczącego Episkopatu Polski. Ofiarujmy za niego nasze modlitwy i powierzajmy jego posługę opiece Matki Bożej Różańcowej – Królowej Apostołów i Matce Kapłanów. Kolejnym ważnym wydarzeniem była pielgrzymka Benedykta XVI do krajów Afryki, wśród nich do Kamerunu i Angoli. Pielgrzymkę mogliśmy śledzić poprzez transmisje w katolickich środkach przekazu. *Radio Maryja* i *Telewizja Trwam* najpełniej transmitowały przebieg uroczystości w trakcie pielgrzymki. Byłam bardzo wzruszona słuchając tych relacji, zwłaszcza z Kamerunu, gdzie przebywa polski misjonarz bp Jan Ozga, z którym korespondujemy i przesyłamy ofiary na misje m.in. na budowę świątyni MB Fatimskiej i inne cele wskazywane przez ks. Biskupa. Jednak najbardziej wzruszająca była Msza św. sprawowana przez Benedykta XVI w dniu 22 marca w Luandzie, stolicy Angoli. Transmisję z uroczystości przeprowadził program 2 TVP. W zgromadzonym tam tłumie wiernych widać było wielką aktywność, mimo trudnych warunków atmosferycznych (wysoka temperatura). Wszyscy się wachlowali, a Ojciec Święty ciągle ocierał pot z czoła. Uroczystość zakończyła się procesją z darami dla papieża oraz modlitwą Anioł Pański i błogosławieństwem.

Warto też przypomnieć, że ten rok, po obchodach w Lourdes, jest poświęcony w sposób szczególny św. Bernadetcie Soubirou. Ten temat omówimy bliżej na spotkaniu Kółka im św. Bernadetty i zaprezentujemy materiały o jego patronce. Szczęść Boże!

Kazimiera Flis

PREZYDIUM MB PIĘKNEJ MIŁOŚCI

W marcu 2009 r. minęło 20 lat od powstania Prezydium Legionu Maryi Matki Pięknej Miłości przy naszej parafii. Z tej okazji 9 marca odprawiona została Msza św. w intencji członków Legionu, ich rodzin oraz tych, którzy odeszli już do Pana. Mszy św. przewodniczył ks. prałat Marek Słomka. W koncelebrze uczestniczyło pięciu księży: ks. infułat Józef Szczypa, ks. proboszcz Stanisław Róg, ks. Tomasz Serwin oraz dwaj byli opiekunowie Prezydium: ks. prof. Stanisław Fel i ks. Zdzisław Szostak. W Eucharystii uczestniczyli też zaproszeni goście: prezydent Regii w Polsce Lidia Kozłowska, legioniści założyciele tutejszego prezydium oraz przedstawiciele 6 prezydiów z naszego dekanatu.

Popatrzmy, jak wiele czasu marnujemy – powiedział w homilii ks. Stanisław Róg. – n*a bezmyślne siedzenie przed telewizorem, na przesiadywanie na ławce przed blokiem, a jak wiele dobra można robić, to Wy legioniści jesteście najlepszym przykładem. Wiele czasu poświęcacie na apostolat, a nie dzieje się to z uszczerbkiem dla życia rodzinnego. (...) Przynależność do Legionu, to poszerzanie dobra, wejście w plan zbawienia, jaki Bóg realizuje dzisiaj przez ludzi. (...) Dzisiaj dziękujemy za wszystkich, którzy przez te 20 lat modlitwą i posługą apostolską budowali żywy Kościół, nie tylko w parafii św. Antoniego, ale też lubelski i powszechny.*

Po Mszy św. odbyło się spotkanie - wieczór wspomnień. Organizatorki dołożyły wielu starań, by na stole nie zabrakło misternie, wręcz artystycznie wykonanych kanapek i różnorodnego ciasta. Maria Wojtanowicz, poprzednia prezydent, wspominała początki Legionu w parafii: *Pierwsze spotkanie kandydatów odbyło się 12 marca 1989 r. Siostra Klara z Irlandii przedstawiła nam wtedy zasady działania Legionu. Opiekunem duchowym został młody wikariusz, ks. Stanisław Fel. Ks. proboszcz mówił o nim: „Kościoła jeszcze nie ma, ale jeden filar już mamy i to solidny”.* Mówiono o tych tych, którzy tworzyli Prezydium przez dwadzieścia lat. Niektórzy rezygnowali, przechodzili do innych parafii, wielu odeszło po nagrodę do Pana. W październiku 1991 roku powstała przy Prezydium grupa składająca się z dziewczynek po I Komunii św. *Dziewczynki miały regularne zebrania, miały swoje prace, modlitewne i nie tylko. Działały pod kierunkiem legionistów ok. 4 lata.* Pierwszą Prezydent była Krystyna Porębska. Obecnie Prezydium liczy 7 członków aktywnych i 40 wspierających. Opiekunem duchowym, (piątym w historii) jest od 2007 r. ks. Sebastian Dec, a od listopada 2008 prezydentem jest Barbara Wołczyk.

Maria Pankowska wspominała początki: *Przyszliśmy w cztery osoby z siostrą Klarą [Conolly] do tzw. „Szopki” przy ul. Kasztanowej na spotkanie powołaniowe. (...) Zgłosiły się wtedy cztery osoby. (...) Potem były kolejne zebrania i przychodziły nowe osoby. (...) W parafii św. Antoniego odbywały się też przez kilka lat legionowe dni skupienia, które prowadził ks. Stanisław Zając, diecezjalny opiekun Legionu Maryi.*

Legion jest mi bardzo bliski od wielu lat – powiedział ks. Zdzisław Szostak, czwarty z kolei opiekun. – *Zetknąłem się z Legionem jeszcze jako kleryk. (...) Do końca Seminarium chodziłem na spotkania. Kiedy przybyłem do parafii św. Antoniego jako wikariusz, z wielką radością objąłem opiekę duchową nad Prezydium. Raz mogłem więcej czasu poświęcić, raz mniej, ale było to dobre doświadczenie, wzajemne ubogacenie. Pamiętam też wspólne pielgrzymki do sanktuariów maryjnych. Za to wszystko dziękuję, zawsze mam Was w pamięci i bardzo się cieszę, gdy spotkam kogoś z Legionu. (...) Dziękuję za Waszą modlitwę i proszę też o modlitwę o nowe powołania. Potrzeba nam świętych kapłanów, zakonników i misjonarzy, aby Dobra Nowina o Panu Bogu, o Chrystusie dotarła do każdego człowieka. (...) Życzę każdemu z Was wzrastania w świętości wraz z Matką Bożą i odwagi w podejmowaniu dzieł apostolskich.*

Życzymy Legionowi, by jego dzieło stale się rozwijało i obejmowało kolejne diecezje w Polsce. Niech dobry Bóg wynagrodzi wszystkim legionistom trud apostolstwa *miarą dobrą, natłoczoną, utrzęsioną i opływającą* – jak mówił w homilii ks. Proboszcz cytując Ewangelię wg św. Łukasza z dnia jubileuszu Prezydium Legionu Maryi Matki Bożej Pięknej Miłości.

NOWENNA DO MIŁOSIERDZIA BOŻEGO

W Oktawie Wielkanocnej po Mszy św. o godz. 18.00 będzie kontynuowana *Nowenna do Miłosierdzia Bożego*, rozpoczęta w Wielki Piątek.

W niedzielę Miłosierdzia Bożego będzie można w naszym kościele o godz. 15.00 wspólnie odmówić Koronkę do Miłosierdzia Bożego przed obrazem *Jezu ufam Tobie.*

LEGION MARYI

Legion Maryi, to apostolski ruch katolików świeckich. Powstał w Irlandii w 1921 r., co ciekawe, 44 lata przed ogłoszeniem soborowego Dekretu o apostolstwie świeckich. Założył go Frank Duff (1889-1980), działacz apostolatu świeckich w latach 1921-1980. (Proces beatyfikacyjny Fr. Duffa rozpoczął się w 1996r) Obecnie Legion działa na wszystkich kontynentach świata, skupia ok. 2 mln członków aktywnych i 10 mln członków wspierających.

Celem Legionu Maryi jest głoszenie chwały Bożej. Urzeczywistnia się ono przez świętość legionistów osiąganą przez modlitwę i aktywne włączanie się w dzieło Maryi i Kościoła. Członkami Legionu Maryi są świeccy, realizujący Chrystusowy nakaz głoszenia Ewangelii. Swoją duchowość opierają na zawierzeniu Maryi, na naśladowaniu Jej pokory, troskliwości i pełnej poświęcenia miłości, a zwłaszcza Jej wiary.

Działalność Legionu podejmowana jest pod zwierzchnictwem władzy kościelnej. Aktualnie opiekunem z ramienia Episkopatu Polski jest ks. bp Roman Marcinkowski. W parafii Legion działa za zgodą proboszcza i pod duchową opieką kapłana. Członkowie aktywni podejmują prace apostolskie z ludźmi zaniedbanymi moralnie i religijnie, odwiedzają samotnych i chorych w domach, szpitalach i zakładach opieki społecznej, pracują wśród ludzi uzależnionych, spotykają się z więźniami, organizują czuwania modlitewne przed Najświętszym Sakramentem, służą pomocą duchową wszystkim, którzy są w potrzebie. Członkowie wspierający codziennie ofiarowują Matce Najświętszej modlitwy legionowe, w których składzie jest cząstka Różańca Św. Legioniści są zachęcani do praktykowania Prawdziwego Nabożeństwa do Najświętszej Maryi Panny według wskazań św. Ludwika Marii Grignion de Montfort.

W Polsce Legion Maryi w 1948r. propagował Anatol Kaszczuk (1912 – 2005), apostoł Maryi, Różańca i fatimskiego nabożeństwa I sobót; lecz w okresie stalinowskim działalność nie była możliwa. Dopiero w latach osiemdziesiątych XX wieku nastąpiło odrodzenie ruchu szczególnie dzięki Clair Conolly z Irlandii, delegatce na Polskę Najwyższej Rady Legionu (Konsylium). Aktualnie Legion Maryi w Polsce działa w 24 diecezjach i stale się rozwija.

W naszej parafii Legion Maryi spotyka się w każdy poniedziałek po Mszy św. o godz. 18.00 w domu katechetycznym.

WALKA O ŚWIĄTYNIĘ SERCA

Ks. Mikołaj Newski, wychowawca i wykładowca Wyższego Seminarium Duchownego w Gródku Podolskim na Ukrainie był gościem w naszej parafii w niedzielę 15 marca. Na wszystkich Mszach św. głosił on Słowo Boże. Mówił o zachowywaniu wiary na terenach byłego Związku Radzieckiego.

Mówił o rodzeniu się swojego powołania. Wspominał o wieczornych modlitwach całej rodziny, podczas których odmawiany był m.in. Różaniec, Anioł Pański, Litanie, Prawdy Wiary, Koronka do Miłosierdzia Bożego. Matka ks. Mikołaja była jedną z trzech katechetek. Przygotowywała do I Komunii Św. Do kościoła, który został wybudowany na cmentarzu, ksiądz przyjeżdżał tylko raz w roku. Ludzie sami się zbierali i prowadzili modlitwy. Ks. Mikołaj wraz z kilkoma kolegami był upokarzany i szykanowany przez nauczycieli za chodzenie do kościoła. Studiował w Dnieprodzierżyńsku, gdzie ostatecznie dojrzała decyzja o wstąpieniu do Seminarium.

Ks. Mikołaj Newski

Byłem wychowywany w społeczności, w której mówiono, że nie ma Boga. Telewizja, radio, prasa, książki mówiły, że Bóg nie istnieje. Mimo to, od dzieciństwa byłem uczony modlitw, katechizmu. Odkąd pamiętam, w niedziele i święta jeździliśmy autobusem z rodzicami i braćmi do kościoła, odległego ok. 30. km. To, że były niszczone kościoły i było ich bardzo mało, że wiele z nich zamykano, zamieniano na kluby, fabryki, składy czy sale gimnastyczne, nie było najgorsze. Najgorsze, że niszczono świątynie ludzkich serc. Niszczono wiarę i podważano wartości moralne. Widzę to teraz z perspektywy kapłaństwa, bo dawniej tego nie dostrzegałem. Jak byłem mały i nawet potem w seminarium, widziałem zniszczone świątynie. Nie dostrzegałem, ile ten czas komunizmu zniszczył wiary i wartości. (...) To wielki ból, widzieć tysiące, miliony ludzi żyjących bez Boga i nie potrzebujących Go, bo tak ich wychowano. Przez dwa lata pracowałem w Zaporożu na wschodniej Ukrainie i tam tego doświadczyłem. Miasto ma ponad milion ludzi. Ludzi chodzących do kościoła czy cerkwi jest tam kilka tysięcy. Do kościoła katolickiego ok. 500 osób. Co więcej, ludzi zamknięci są na Słowo Boże. Ten system zniszczył w nich pragnienie Boga. (...) O wiele mniejszym wysiłkiem można odbudować świątynię, czy ją wyremontować, niż odbudować świątynię ludzkiej duszy.

Ciągle trwa walka o ludzkie serce. (...) Słowo Boże, które słyszeliśmy dzisiaj, też pełne jest takiej walki. Słuchaliśmy o Bożych przykazaniach. Bóg dał je, aby człowiek miał życie. (...) Gdyby wszyscy przestrzegali przepisów drogowych, ile mniej byłoby wypadków i cierpień. Gdybyśmy przestrzegali przykazań, ile mniej byłoby w życiu łez bólu, trudności i cierpień. (...)

Dzisiejsza Ewangelia przedstawia Jezusa, który przychodzi do Świątyni, do domu Ojca, do miejsca spotkania miłującego serca Boga i serca człowieka pragnącego słuchać Jego Słowa. Jezus przepędził ze Świątyni wszystkich, którzy robili w Niej swoje interesy. Chciał, by w wszyscy przychodzący do Świątyni, mogli tam w ciszy swojego serca spotkać miłującego Boga. Ks. Mikołaj podkreślił, że i dziś Chrystus prowadzi walkę o czystość naszych serc. Bo krzyż jest wciąż znakiem sprzeciwu. Walka jest bardziej zawoalowana. Toczy się w mediach i innych forach. *To dyskusje o eutanazji, o metodzie in-vitro, o tym, czy mogą ze sobą żyć osobnicy jednej płci, o wolnych związkach. Człowiek wciąż dyskutuje, a Prawo Boże nie jest dane do dyskusji, ale do zachowania i człowiek nie może go zmieniać. (...) Dochodzi do tego niszczenie poczucia patriotyzmu, przynależności do swojej ojczyzny. (...) Życzę Wam i sobie, byśmy byli ludźmi sumienia, ludźmi uczciwymi, miłującymi Chrystusa, Kościół i Ojczyznę, byśmy wygrali walkę o świątynię swojego serca.*

DZIEŃ PAPIESKI

W czwartek 2 kwietnia przypada czwarta rocznica śmierci Jana Pawła II, zapraszamy na modlitwę w intencji jego szybkiej beatyfikacji. Wieczór ku pamięci naszego Papieża rozpoczniemy Mszą Świętą o godzinie 18. Po Mszy zapraszamy na wieczornicę przygotowaną przez młodzież. Po wieczornicy wystawienie Najświętszego Sakramentu. O 21.00 Apel Jasnogórski. Adoracja zostanie zakończona o 21:37, godzinie śmierci papieża.

22.03.2009: Pałac Arcybiskupi przy ul. Franciszkańskiej 3 w Krakowie

PROŚBA O MODLITWĘ

Nasza parafialna gazetka drukowana jest w wydawnictwie *Polihymnia* prowadzonym przez Państwo Marię i Tomasza Orkiszewskich. W lutym br. ich 20-letni syn Jacek w drodze do Krakowa na koncert doznał bardzo poważnych obrażeń w wypadku samochodowym.

Prosimy o gorącą modlitwę w intencji jego powrotu do zdrowia i o siłę w znoszeniu cierpienia przez całą jego rodzinę.

MEDYTACJE

W Niedzielę Palmową 5.04.2009 po Mszy św. o godz. 18.00 w dolnym kościele przedstawione zostaną Medytacje o Męce Pańskiej.

Zostały one przygotowane przez młodzież z naszej parafii pod kierunkiem ks. Tomasza Serwina.

DROGA KRZYŻOWA

ulicami naszego osiedla odbędzie się **3 kwietnia** po Mszy św. o godz. 18.00. Poszczególnym Stacjom będą towarzyszyć rozważania Księdza Prymasa Stefana Wyszyńskiego.

WIELKI CZWARTEK

7.00 — Jutrznia z Godziną Czytań
10.00 — Msza św. w Archikatedrze Lubelskiej
18.00 — Msza św. Wieczerzy Pańskiej
20.30 — Gorzkie Żale cz. I

WIELKI PIĄTEK

7.00 — Jutrznia z Godziną Czytań
7.30 — Gorzkie Żale cz. II
10.00 – Czuwanie dzieci
16.30— Gorzkie Żale cz. III
17.00 — Droga Krzyżowa w kościele
18.00 — Liturgia Męki Pańskiej (przed Liturgią Nowenna do Miłosierdzia Bożego)
Adorację całonocną prowadzi Rodzina Różańcowa

WIELKA SOBOTA

7.00 — Jutrznia z Godziną Czytań
Od **8.00** do **15.00** — święcenie pokarmów co pół godziny. Przyjmowane są dary (artykuły spożywcze i ofiary pieniężne) dla potrzebujących.

ZMARTWYCHWSTANIE PAŃSKIE

19.45 — Nowenna do Miłosierdzia Bożego
20.00 — Liturgia Wigilii Paschalnej. Głównym celebransem będzie Ks. Biskup Artur Miziński.
Na uroczystość przynosimy świece.
Od **22.30** — czuwanie młodzieży
5.15 — Jutrznia o Zmartwychwstaniu Pańskim
6.00 — Msza św. z procesją rezurekcyjną

INFORMACJE PARAFIALNE

Niedziele i święta: 7:00, 8:00, 9:30, 11:00 (górny kościół – dorośli, dolny kościół - dzieci), 12:30, 18:00 (dla młodzieży)

Święta zniesione: 7:00, 9:30,16:30,18:00

Dni powszednie: 7:00, 7:30, 18:00, dodatkowo 16:30 (pierwsze piątki miesiąca w roku szkolnym)

Nabożeństwa okresowe: codziennie o 17:30. **W pierwszą sobotę miesiąca oraz 16. dnia miesiąca** — adoracja po Mszy św. wieczorowej zakończona o godz. 21:00 Apelem Jasnogórskim

Adoracja Najświętszego Sakramentu w każdy czwartek od godz. 15:00 do 18:00

Adres: ul. Kasztanowa 1, 20-245 Lublin.

tel. 0-81 747 70 75

Kancelaria otwarta w dni powszednie:

7:30 – 8:00 oraz 17:00 – 17:45

W niedzielę po każdej Mszy św. udzielane są informacje i przyjmowane intencje Mszy św.

Kiosk parafialny czynny od poniedziałku do soboty od 7.30 do 8.30 i od 17.00 do 18.00 oraz po Mszy św. wieczorowej.

W niedziele i święta od 17.00 do 18.00 i po każdej Mszy św.

LITURGIA GODZIN

W Wielkim Tygodniu prowadzona będzie wspólna modlitwa Liturgią Godzin. Wczesnym rankiem będzie **Jutrznia z Godziną Czytań**, wieczorem po Mszy św. —**Nieszpory**.

W poniedziałek, wtorek i środę Jutrznia rozpoczyna się o godz. **6.30** w czwartek, piątek i sobotę o godz. **7.00.**

Dokładniejszy program będzie umieszczony na tablicy ogłoszeń. Rezurekcja poprzedzona zostanie Jutrznią o Zmartwychwstaniu Pańskim.

ODESZLI DO PANA

Marek Filiks	1983
Leszek Krzaczek	1956
Ireneusz Paszczyk	1959
Maria Gołębiowska	1954
Helena Ziemba	1916
Jerzy Caboń	1953

Nasz dar modlitwy
Ojcze Nasz, Zdrowaś Maryjo,
Chwała Ojcu,
Wieczne odpoczywanie

Głos św. Antoniego
miesięcznik parafii św. Antoniego w Lublinie, Adres: ul. Kasztanowa 1, 20-245 Lublin; mail: antoniglos@gmail.com
Zespół redakcyjny: Ewa i Tomasz Kamińscy
Rada programowa: ks. Prałat Stanisław Róg, ks. Mariusz Salach, ks. Sebastian Dec
Stali współpracownicy: Ryszarda Bartnik, Kazimiera Flis, s. Bernarda Kaczor, s. Konstancja Kubiak, Janina Swół, prof. Mieczysław Wieliczko
Skład komputerowy własny. Druk *Polihymnia*
Redakcja zastrzega sobie prawo opracowywania i skracania wszystkich tekstów oraz zmianę tytułów bez uprzedniego zawiadomienia autorów

Wyjazd na narty do Chrzanowa - 28 lutego 2009

Ks. Tomasz Serwin z lektorami i ministrantami

Zdjęcia: Kamil Drozdek

JUBILEUSZ PREZYDIUM MB PIĘKNEJ MIŁOŚCI

8 marca. Msza św. w intencji Prezydium MB Pięknej Miłości. Od lewej: ks. Proboszcz Stanisław Róg, ks. Infułat Józef Szczypa, ks. Prałat Marek Słomka, ks. Prof. Stanisław Fel, ks. Prefekt Zdzisław Szostak i ks. Tomasz Serwin.

Wieczór wspomnień domu parafialnym. Od lewej: ks. Prefekt Zdzisław Szostak i ks. Sebastian Dec (poprzedni i obecny opiekunowie Prezydium), Maria Wojtanowicz i Barbara Wołczyk (poprzednia i obecna Prezydent)

ADORACJA PROWADZONA PRZEZ MŁODZIEŻ 16 MARCA